

KWARTALNIK DLA LIDERÓW KOŚCIOŁA 2/2023

PRZEGLAD

Duszpasterski



Spojrzenie na misję





4 Priorytetowe znaczenie misji

3 Barnaba — Syn Pocieszenia (2)

26 Przebaczyć i zapomnieć

28 Piotr — żal i odrodzenie

30 Przebaczenie — nienaturalne dokonanie

32 Dawid — od królewskiej władzy do upadku

36 Służenie introwertykom i razem z nimi (1)

40 Czym jest dar języków
w 1 Liście do Koryntian? (1)

44 Propozycja szkolenia
dla diakonów i diakonis

47 Schowani za tarczą



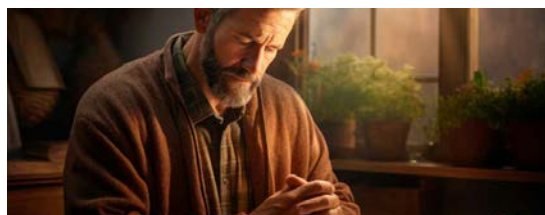
8 Dialog z wyznawcami prawosławia



14 Wyboiste polne drogi



20 Kwalifikacje duchowe, intelektualne i moralne kaznodziei



34 Służba z poświęceniem (2)

„Przegląd Duszpasterski” | Kwartalnik duszpastersko-homiletyczny dla duchownych i aktywistów adwentystycznych. Wychodzi staraniem Sekretariatu Kaznodziejstwa działającego przy Zarządzie Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Rzeczypospolitej Polskiej. Ukazuje się od 2004 roku (w latach 2004–2011 pod nazwą „Przewodnik dla kaznodziejów zborowych”).

WYDAWCA: Wydawnictwo „Znaki Czasu” Warszawa 2023 | TYTUŁ ORYGINAŁU: Elder's Digest 2/2023

DYREKTOR SEKRETARIATU KAZNODZIEJSTWA ORAZ KOORDYNATOR PROJEKTU WYDAWNICZEGO POLSKIEJ WERSJI ELDER'S DIGEST: Marek Rakowski | KIEROWNIK WYDAWNICZY: Mirosław Harasim | TŁUMCZENIE: Jan Trzeciak | REDAKCJA I KOREKTA: Klaudia Głowacka | KONSULTACJA MERYTORYCZNA: Zbigniew Makarewicz | TYPOGRAF: Jarosław Kauc

Wszystkie biblijne cytaty pochodzą z: Biblia warszawska © Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 2008

© Ministerial Association — General Conference of Seventh-day Adventists (2023) | © Wydawnictwo „Znaki Czasu” (2023)

Zamówienia na publikację prosimy kierować pod adresem: Dział Handlowy Wydawnictwa „Znaki Czasu”

ul. Foksal 8/3, 00-366 Warszawa, tel. 22-331-98-00, e-mail: kontakt@znakiczasu.pl, księgarnia internetowa: sklep.znakiczasu.pl

BARNABA

SYN POCIESZENIA (2)

Czy kiedykolwiek czułeś się rozczarowany, kiedy pominięto cię w wyborze na odpowiedzialne stanowisko?

W Łk 10,1 czytamy o tym, jak Jezus wysłał siedemdziesięciu¹ w różne miejsca, by przygotowali ludzi na Jego przybycie. Było to potencjalnie niebezpieczne przedsięwzięcie wymagające wiary. Byli oni posłani „jako jagnięta między wilki” (Łk 10,3), bez „sakiewki ani torby, ani sandałów” (Łk 10,4), bez uprzednich przygotowań (Łk 10,5-7). Ale ich misja okazała się niezwykle udana. „Powróciło tedy owych siedemdziesięciu dwóch z radością, mówiąc: Panie, i demony są nam podległe w imieniu twoim” (Łk 10,17). Jezus odpowiedział: „Widziałem, jak szatan, niby błyskawica, spadł z nieba” (Łk 10,18). Komentując to wydarzenie, Ellen White zauważa: „Od tego czasu naśladowcy Chrystusa mają widzieć w szatanie wroga zwyciężonego”².

Było to ważne wydarzenie w publicznej działalności Jezusa, w życiu Jego pierwszych wyznawców oraz w historii wszechświata.

Czy Barnaba był jednym z siedemdziesięciu? *Seventh-day Adventist Bible Dictionary* nawiązuje do tradycji, która identyfikuje go jako należącego do tej grupy³. Jeśli rzeczywiście tak było, zastanawiam się, jak czuł się Barnaba, kiedy nie znalazł się w gronie dwunastu apostołów po tym, jak przyszło do wyboru następcy Judasza. Kandydatami byli Józef zwany Barsabą oraz Maciej. Barnaba został pominięty. Nic jednak nie wskazuje na to, aby poczuł się rozczarowany, zazdrosny czy rozżalony. Wręcz przeciwnie, Dzieje Apostolskie sprawozdają, że sprzedał należącą do niego ziemię i oddał uzyskane środki do dyspozycji apostołów, nie wyrażając przy tym żadnych życzeń co do tego,

jak należy je spożytkować. Świadczy to o jego poświęceniu dla misji, szacunku dla apostołów i zaufaniu pokładanym w kierownictwie Ducha Świętego. Ta postawa powinna być przykładem dla nas, zwłaszcza kiedy sprawy układają się inaczej niż oczekujemy i marzymy.

Charakter Barnaby został ukazany także wtedy, gdy doszło do „nieporozumienia” (Dz 15,39) między nim a Pawłem. Barnaba nalegał, aby w kolejną podróż misyjną zabrali ze sobą Jana Marka (Dz 15,36-41). Paweł nie zgadzał się na to, gdyż Marek opuścił ich podczas poprzedniej podróży. Obawiał się, że tak samo będzie i tym razem. Jednak Barnaba dostrzegał potencjał swojego siostrzeńca Marka (Kol 4,10) i był gotowy mu zaufać.

Gdyby Barnaba czuł się sfrustrowany postawą Pawła, moglibyśmy przyznać, że miał ku temu powód. Paweł był wcześniej jego podopiecznym, którego przyprowadził do apostołów i którego im zarekomendował. Stał przy Pawle wtedy, kiedy nikt inny nie chciał go znać ani mu zaufać. To Barnaba odbył długą podróż do Tarsu i przyprowadził go do Antiochii, by zaangażować go do służby. Jak to możliwe, że teraz Paweł wzgardził jego osądem? Jednak nawet w tej sytuacji Barnaba nie usiłował wymóc na apostołach zmiany zdania. Po prostu poszedł swoją drogą. Paweł wyruszył z Sylasem, a Barnaba z Janem Markiem.

Jaki był tego wynik?

Jan Marek rozwinął się w służbie i stał się autorem pierwszej Ewangelii, natchniony przez Ducha Świętego jako twórca nowego rodzaju literackiego. Uчени są zgodni co do tego, że Ewangelia Marka została napisana jako pierwsza z czterech, a potem służyła jako źródło przy tworzeniu Ewange-

lii Mateusza i Ewangelii Łukasza. Nasza Biblia mogłaby wyglądać zupełnie inaczej, gdyby nie zaufanie okazane Janowi Markowi przez Barnabę.

Jednak najbardziej wymowny ze wszystkich rezultatów zanotował sam Paweł. Po wielu latach, pisząc List do Kolosan, polecał im Marka jako wiernego współpracownika w dziele Chrystusa. Wyraźnie podkreślił również pokrewieństwo Marka i Barnaby (Kol 4,10), pośrednio wskazując na służbę Barnaby dla Marka. Kiedy Paweł został uwięziony w Rzymie, napisał do Tymoteusza: „Weź Marka i przyprowadź z sobą, bo mi jest bardzo potrzebny do posługiwania” (2 Tm 4,11). Jest to poniekąd wyraz uznania dla służby Barnaby, Syna Pocieszenia.

Barnaba pozostaje więc trwałym wzorcem osobowym do naśladowania przez wszystkich uczniów Jezusa. 

ANTHONY R. KENT

¹ W niektórych przekładach siedemdziesięciu dwóch.

² Ellen G. White, *Śladami Wielkiego Lekarza*, wyd. 6, Warszawa 2009, s. 55. ³ Siegfried H. Horn, „Barnabas”, w: *Seventh-day Adventist Bible Dictionary*, wyd. popr., Waszyngton 1979, s. 121.

[Autor jest sekretarzem Stowarzyszenia Kaznodziejskiego Generalnej Konferencji Kościoła Adwentyistów Dnia Siódmego].



PRIORYTETOWE ZNACZENIE MISJI

Jednym z zadań przywódcy jest posiadanie wyraźnej wizji, zachowanie właściwego skupienia i prowadzenie innych w jej realizacji. To odróżnia skutecznych przywódców od przywódców przeciętnych nie tylko w organizacjach świeckich, ale także — a może zwłaszcza — w duchowym przywództwie.

Dlatego musimy gruntownie poznać odpowiedź na pytanie: Po co istniejemy jako Kościół? Czy jesteśmy klubem świętych, letnim obozem, czy raczej armią poruszającą się naprzód w precyzyjny sposób? Odpowiedź na to ma zasadnicze znaczenie dla zdefiniowania kierunku twojej działalności jako przywódcy.

Być może to pytanie wydaje się proste, a odpowiedź oczywista, ale praktyka wskazuje, że zagadnienie jest bardziej złożone. Nie mamy wątpliwości, że znajdujemy się na scenie wielkiego boju, jesteśmy

powołani do wierności Bogu i mamy misję prowadzenia jak największej liczby ludzi do Jezusa. Jednak obserwując dzieje Kościoła, w oczywisty sposób zauważamy konflikty między wizją a działaniem.

Jesteśmy ludem reszty i wierzymy, że „koniec świata jest bliiski, a więc to, co należy uczynić dla zbawienia dusz, musi być dokonane szybko”¹. Jest to perspektywa pełnej poświęcenia armii, która nie ma czasu do stracenia. Jednak wbrew temu często zachowujemy się jak klub, zabiegając o realizację swoich zainteresowań i czynnie-

nie zboru miejscem, w którym miło i leniwie spędza się czas. Naszym celem staje się oferowanie nowoczesności i wygody w miejscu nabożeństwa, posługiwanie się najnowszą techniką, podążanie za przykładem popularnych Kościołów, stosowanie najskuteczniejszych świeckich technik przywództwa, organizowanie atrakcyjnych nabożeństw, podążanie za liturgiczną modą, wygłaszanie imponujących kazań, chwalenie się erudycją pastora itd. A co z misją?

Ile projektów, programów i materiałów dotyczy wyłącznie nas i służy zaspokajaniu naszych potrzeb? Często usprawiedliwiamy je misją, ale ich celem jest wyłącznie nasza satysfakcja. Powinniśmy porzucić wizję klubu i zdecydowanie przyjąć wizję wojska zgodnie ze słynną radą Jana Wesleya: „Nie macie do roboty nic innego jak ratowanie dusz. Zatem pracujcie i zużywaj-



cie się w tym dziele”. Nie jesteśmy w stanie działać, nie mając wyraźnego rozeznania, gdyż wówczas będziemy marnować czas na to, co nie jest najważniejsze. Dwight Moody słusznie zauważył: „Ktoś, kto nie uczestniczy w ewangelizacji, jest jak strażak, który wbiega do płonącego budynku po to, aby powiesić obrazek, który spadł ze ściany”. Może się wydawać, że to, co robimy, jest interesujące, ale ostatecznie nie ma to żadnego znaczenia.

Nie ma nic złego w czynieniu zboru przyjemnym, otwartym dla gości i przyjaznym miejscem. Jednak zawsze należy robić to z myślą o misji, docieraniu do społeczeństwa, przyjmowaniu przyjaciół, prowadzeniu ich do Jezusa i czynieniu

ich częścią rodziny Bożej, prawdziwymi uczniami Chrystusa. Należy czynić to nie tylko słowami wypowiedzianymi z kazalnicy i misyjnymi oświadczeniami drukowanymi w zborowych biuletynach czy umieszczanymi na tablicach ogłoszeń oraz wygłaszanymi przez przywódców. Misja musi być duchem, priorytetem i praktyką Kościoła. Im silniejsza wizja, tym mniej przejawia się w słowach, a więcej w inicjatywach i działaniu. Mniej jest poezji i techniki, a więcej działania i pasji. Kiedy zbor kształtuje swoją kulturę na podstawie takiej wizji, staje się zwycięskim wojskiem.

Nie możemy tracić z oczu tego, co najważniejsze, bo zostaliśmy powołani, aby być rybakami ludzi,

a nie strażnikami akwariów. Nie powinniśmy rozwijać inicjatyw, które sprawiają, że dłużej będziemy pozostawać na Ziemi, ale powinniśmy rozwijać takie inicjatywy, dzięki którym szybciej znajdziemy się w Niebie. Na tym polega skupienie uwagi na misji i wizja wojska, gdyż „Bóg będzie miał ludzi, którzy zrobią wszystko, by ratować dusze”².

Jaka jest rzeczywistość twojego zboru? Pewien mężczyzna zapytał pastora:

- Jak duży jest twój zbor?
- Liczy tysiąc osób — odpowiedział pastor.
- To imponujące — powiedział mężczyzna. — To naprawdę duży zbor. A ile z tych osób jest zaangażowanych w działalność zboru?



**TEOLOGICZNY
KOMENTARZ PASTORÓW
DO BIEŻĄCYCH WYDARZEŃ**

KOMPAS

OBEJRZYJ NA
Głos Nadziei

— Wszyscy są zaangażowani — odpowiedział pastor.

Na twarzy mężczyzny odmalował się wyraz uznania i zdziwienia. Ale po chwili pastor dodał:

— Dwieście osób jest zaangażowanych po stronie Boga, a osiemset osób po stronie szatana.

Nie możemy ryzykować, że będziemy mieli zbory, w których mniejszość to zaangażowani wyznawcy, a większość nie interesuje się sprawami zboru.

Ellen G. White stwierdziła: „Gdyby każdy żołnierz Chrystusa wypełnił swoje obowiązki, a każdy strażnik na murach Syjonu wydał pewny dźwięk trąby, świat już dawno usłyszałby przesłanie ostrzeżenia. Ale dzieło jest opóźnione o lata. Kiedy ludzie śpią, szatan osiąga nad nami przewagę”³. Musimy być czujni, gdyż „szatan jest gotowy zatrudnić każdego, kto nie znajdzie sobie zatrudnienia”⁴. Dlatego

musimy wzmacniać wizję wojska, a nie klubu na wakacjach. Charles Spurgeon miał powiedzieć: „Chrześcijanin jest albo misjonarzem, albo pozorantem”.

Formuła jest wciąż ta sama. Według Davida Livinstone’a „najlepszym lekarstwem dla chorego zboru jest przejście na dietę misjonarską”. Robert E. Coleman zauważa: „Kiedy nasze serca są pełne obecności Chrystusa, ewangelizacja jest nieuchronna i zaraźliwa”.

Naszym powołaniem jest przyłożyć obie stopy do akceleratora misji, gdyż tylko wtedy będziemy w stanie odeprzeć to, czym wróg usiłuje odwracać naszą uwagę. Tylko wtedy pozostaniemy wierni i będziemy przygotowywać siebie i innych na spotkanie z Panem. W końcu właśnie po to istnieje Kościół. Jesteśmy tu nie tylko po to, aby dbać o siebie nawzajem, ale także, aby wspierać się w wypełnianiu mi-

sji mocnych i wiernych świadków. Wzmacniaj wizję zaangażowania w misję, wizję maszerującego wojska, która nie pozostawia miejsca na rozpraszanie uwagi. „Prawdziwy chrześcijanin pracuje dla Boga nie pod wpływem chwilowego impulsu, ale z zasady — nie przez dzień czy miesiąc, ale przez całe życie”⁵. Rezultat właściwego skupienia na misji jest pewny, gdyż „zbor pracujący jest zбором żywym”⁶. 

Erton C. Kohler

¹ Ellen G. White, *From the Heart*, Hagerstown 2010, s. 75. ² Ellen G. White, *Ewangelizacja*, Warszawa 1967, s. 42. ³ Ellen G. White, *Testimonies for the Church*, Boise 1948, t. 9, s. 29. ⁴ Ellen G. White, *Testimonies for the Church*, Boise 1948, t. 4, s. 412. ⁵ Ellen G. White, *Studzy Ewangelię*, Warszawa 2003, s. 59. ⁶ Ellen G. White, *Postannictwo chrześcijan*, wyd. 3, Warszawa 2013, s. 68.

[Autor jest sekretarzem Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Jest magistrem teologii i doktorem honoris causa Uniwersytetu Unii Peruwiańskiej. Obecnie doktoruje się na Uniwersytecie Andrews w Stanach Zjednoczonych].



I W CO TU WIERZYĆ

Posłuchaj na Spotify




www.youtube.com/@adwentyści

Przez wszystkie wieki istnienia Kościoła jego nauczanie wielokrotnie ulegało zmianom. Kierunek rozwoju nauki zakłada, że istnieć mogą jedynie te zjawiska, które zbadać możemy na podstawie przyjętych przez nas założeń. Kryzys autorytetów sprawił, że nie patrzymy już bezkrytycznie na słowa przywódców kościelnych. Niewłaściwe zjawiska w chrześcijaństwie sprawiają odwracanie się od niego szczególnie ludzi młodych. W co zatem wierzyć?

Zeskanuj kod i oglądaj





Adwent.pl

Najnowsze informacje z życia
Kościoła w Polsce i na świecie



DIALOG

Z WYZNAWCAMI PRAWOSŁAWIA

Kościół Prawosławny (zwany także „wschodnim” i „greckim” prawosławiem) jest — obok katolicyzmu i protestantyzmu — jedną z trzech zasadniczych gałęzi chrześcijaństwa. W gruncie rzeczy jest to grupa niezależnych Kościołów działających głównie we wschodniej Europie i na Bliskim Wschodzie. Ta społeczność Kościołów chrześcijańskich została historycznie ukształtowana w Kościele dawnego imperium bizantyjskiego.

Z etymologicznego punktu widzenia termin „prawosławie” jest tłumaczeniem greckiego słowa *ortodoksia*, które ma podwójne znaczenie — „właściwe wierzenie” i „właściwa chwała” lub „właściwe nabożeństwo”. W tym sensie Klemens Aleksandryjski użył tego sło-

wa w drugim wieku, przeciwstawiając ortodoksję (właściwe wierzenie) wiernych chrześcijan heterodoksji (niewłaściwemu wierzeniu) heretyków.

Po ostatecznej schizmie między chrześcijaństwem wschodnim i zachodnim w 1054 roku (zarówno w kwestii praktyki liturgicznej, jak i na polu dogmatyki), słowo „prawosławie” zostało przyjęte przez Kościół wschodni. Upatrywał on swojej prawosławności głównie w tym, że w przeciwieństwie do Kościoła zachodniego (katolickiego) od czasu soborów powszechnych nie przyjął żadnych nowych dogmatów. Według wierzenia Kościoła Prawosławnego Kościół Rzymskokatolicki poważnie odszedł od prawdziwej wiary apostoelskiej, przyjmując *filioque* (pogląd,

Jest to szósty artykuł z serii poświęconej temu, jak adwentyści dnia siódmego mogą głosić przesłania trzech aniołów szczególnym grupom ludzi.

iż Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna) oraz akceptując dogmaty o niepokalanym poczęciu dziewicy Marii i nieomyślności papieża.

Wielu mieszkańców Zachodu albo zupełnie nic nie wie o prawosławiu, albo traktuje je jako tajemniczą wersję

chrześcijaństwa. Z uwagi na pewne zewnętrzne podobieństwa wielu protestantów nie dostrzega zasadniczych różnic między prawosławiem a katolicyzmem, co jest oczywistym błędem.

Struktura organizacyjna

Kościół Prawosławny składa się z osobnych lokalnych tzw. autokefalii (niezależnych Kościołów). Obecnie istnieje czternaście w pełni uznanych autokefalicznych Kościołów Prawosławnych (konstantynopolski, aleksandryjski, antiocheński, jerozolimski, gruziński, cypryjski, bułgarski, serbski, rosyjski, grecki, polski, rumuński, albański i czesko-słowacki) oraz dwa częściowo uznawane (Kościół Prawosławny w Ameryce utworzony w 1970 roku i Ukraiński Kościół Prawosławny utworzony w 2019 roku). Jako niezależne Kościoły te nie są połączone ze sobą centralną organizacją i nie muszą służyć posłuszeństwa jednej określonej osobie jak katolicy papieżowi. Liczba prawosławnych chrześcijan w świecie wynosi dwieście dziewiętnaście milionów. Jedna trzecia z nich to mieszkańcy Federacji Rosyjskiej.

Teologia

Teologia Kościoła wschodniego ma wyraźnie mistyczny charakter. Nie odwołuje się do irracjonalności, ale uznając ograniczenia ludzkiego umysłu i abstrakcyjną naturę języka teologii, skupia się na tajemnicy mistycznej

unii człowieka z Bogiem, a nie na racjonalnym zrozumieniu Boga.

Biblia i tradycja

Dla Kościoła Prawosławnego Biblia jest głównym spisaniem źródłem objawienia Bożego, ponieważ sam Bóg natchnął jej pisarzy przez Ducha Świętego. Choć Kościół wschodni uznaje Pismo Święte jako najwyższe boskie objawienie, święta tradycja — jako starsza i szersza w zakresie niż Pismo Święte — zawiera pełnię Bożego objawienia. Biblia jest tylko jej częścią czy właściwie jedną z jej form. Natomiast adwentyści dnia siódmego wierzą, że Pismo Święte, jako natchnione przez Boga, zawiera wszystko, co niezbędne dla przyjęcia prawdy, jak również wierzenia i pobożności. Tradycję postrzegają jako niepewną, choć po części akceptowalną pod warunkiem zgodności z Pismem Świętym.

Bóg

W Kościele Prawosławnym Bóg jest rozumiany jako Trójca (Ojciec, Syn i Duch Święty związani więzami miłości). Wiara w Boską Trójcę stanowi sedno prawosławia.

Istnieje pewna różnica między wschodnim i zachodnim pojęciem Trójcy, a różnica ta definiuje cały charakter teologicznej myśli, a zwłaszcza rozumienie zbawienia. Bierze się ona z odmiennego pojmowania pochodzenia Ducha Świętego. Prawosławne chrześcijaństwo na podstawie J 15,26 twier-

dzi, że Duch Święty pochodzi od Ojca przez Syna, podczas gdy zachodnie chrześcijaństwo stoi na stanowisku, że trzecia hipostaza (osoba) Bóstwa pochodzi od Ojca i Syna (to stanowisko jest nazywane łacińskim słowem *filioque*).

Człowieczeństwo

Prawosławna antropologia znacząco różni się od adwentystycznego rozumienia istoty ludzkiej. Kościół prawosławny przyjął dualistyczny, platoński pogląd na człowieka jako składającego się z ciała i duszy. Dusza jest rozumiana jako pewna substancja, ale bezcielesna i niematerialna. Podkreśla się, że może żyć samodzielnie, bez ciała, gdyż zostaje nieśmiertelna. Adwentystyczna antropologia w swoim nauczaniu o naturze człowieka przyjmuje całościowe pojmowanie człowieczeństwa zgodnie z nauką biblijną.

Zbawienie

Choć zbawienie według teologii wschodniego chrześcijaństwa można opisać na wiele sposobów, jeden obraz wydaje się odgrywać dominującą rolę, mianowicie koncepcja teozy, czyli przebóstwienia. Teoza oznacza ubóstwienie lub deifikację ludzkości jako ostateczne zbawienie i stanowi szczególną cechę teologii prawosławnej. Celem teozy jest ontologiczne przekształcenie czy przeobrażenie stworzonych istot — proces rozpoczęty na Ziemi w inkarnacji



ROZMOWY O RODZINIE



Blisko Serca
Chrześcijańska Służba
Charytatywna



MAŁŻEŃSTWO



RODZICIELSTWO

INTERNETOWY SERWIS RODZINNY

RODZINA.BLISKOSERCA.PL

MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE A RODZINA

ILE POCHWAŁY W POCHWALE?

RYWALIZACJA W MAŁŻEŃSTWIE

PRZYJACIEL CZY RODZIC?

MAŻ GŁOWĄ ŻONY?

i przez inkarnację Syna Bożego oraz działanie Ducha Świętego.

W prawosławnym rozumieniu rzeczywiste dokonanie teozy jest realizowane przez Kościół. Praktycznym wyrazem i egzystencjalnym zastosowaniem teozy jest sakramentalna praktyka Kościoła. Sakramenty kościelne, w tym zwłaszcza chrzest i święta Eucharystia, są boskimi działaniami, przez które sakramentalna łaska Boża jest przekazywana wierzącym.

Prawosławna wizja zbawienia jako procesu przemiany poświęca więcej uwagi idei uświęcenia, która w tradycji protestanckiej jest z reguły spychana na dalszy plan. Protestanci zazwyczaj mają skłonność do wyraźnego oddzielania usprawiedliwienia od uświęcenia, aby upewnić się, iż nie dojdzie do pomieszania uczynków z wiarą — tego, co czynią grzesznicy, z tym, co czyni dla nich Chrystus. Według prawosławnych teologów tego rodzaju myślenie tworzy głęboką przepaść między wierzącymi a dziełem Chrystusa, od którego otrzymują oni dary łaski.

Wesleyowsko-arminiańska orientacja adwentystycznej soteriologii z właściwym jej podkreśleniem uświęcenia i prawdziwej przemiany chrześcijańskiego doświadczenia dostępnych w tym życiu przez dobrowolne i aktywne współdziałanie z łaską Bożą jest bliższa greckiemu patrystycznemu rozumieniu zbawienia niż zachodnio-augustiańskiej i luterancko-kalwińskiej tradycji z jej pojęciami zupełnej deprawacji i predestynacji.

Eschatologia

Kościół Prawosławny zdecydowanie wierzy w realne powtórne przyjście Jezusa Chrystusa. W wielkim dniu przyjścia Syna Człowieczego nastąpi powszechne zmartwychwstanie umarłych w przemienionej formie. Zmartwychwstanie będzie powszechne i jednocześnie — sprawiedliwi i grzesznicy powstaną razem.

Zasilacz

Codzienna dawka duchowej energii!



Stuchaj tutaj albo zeskanuj kod i dowiedz się więcej!

Zgodnie z nauką Kościoła Prawosławnego sąd ostateczny będzie powszechny. Oznacza to, że będzie dotyczył wszystkich ludzi — żywych i umarłych, dobrych i złych, będzie uroczysty i otwarty, surowy i straszny, ostateczny i definitywny, określający na wieczność los każdego człowieka. Jego rezultatem będzie wieczna odpłata — błogosławieństwo dla sprawiedliwych, a wieczna męka dla złych i potępionych.

Sakrament święceń

W Kościele Prawosławnym istnieją trzy „główne święcenia”: biskupie, kapłańskie i diakońskie. Kapłani prawosławni dzielą się na dwie zasadnicze grupy: „białych”, którzy mogą się żenić, oraz „czarnych”, czyli monastycznych. Biskupi muszą zachowywać celibat. Jednak obecny stan monastycyzmu w wielu częściach Kościoła Prawosławnego jest taki, że trudno znaleźć kandydatów do biskupstwa, więc coraz więcej przedstawicieli prawosławia wyraża zdanie, że ograniczenie dostępności biskupstwa wyłącznie dla duchowieństwa monastycznego nie jest już pożądane.

Kult ikon

Jedną ze szczególnych cech prawosławia jest znaczenie, jakie przypisuje ono ikonom. Ikony są chyba najważniejszym symbolem różnicy między

chrześcijaństwem wschodnim a zachodnim. W Kościele Prawosławnym kult ikon pełni doniosłą rolę. W prawosławnych świątyniach wyraźnie oddzielona jest część zwana ikonostasem. Jest to rodzaj przegrody służącej ekspozycji ikon. Ponadto umieszczane są one także w specjalnych kapliczkach wokół świątyni. Prawosławni chrześcijanie oddają ikonom pokłony, całują je i palą przed nimi świece. Ikony są okadzone przez kapłanów i noszone w procesjach. Stanowią charakterystyczny wyróżnik prawosławia. W prawosławnym chrześcijaństwie nie sposób wyobrazić sobie religijności bez ikon.

Relacje z Kościołem adwentystycznym

W szeregu krajów prawosławie jest religią dominującą, a relacje Kościoła Prawosławnego z Kościołem Adwentystów Dnia Siódmego nie należą do łatwych. W krajach prawosławia adwentyści są postrzegani jako obcy narodowej kulturze, intruzi z zachodu i sekciarze. Jednak Kościół adwentystyczny jest otwarty na konstruktywny dialog z każdą tradycją religijną, w tym także Kościołem Prawosławnym. Na przykład, w Wydziale Euroazja-

tyckim Ośrodek Dialogu Adwentystyczno-Prawosławnego przeciwdziała uprzedzeniom w społeczeństwie wobec Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego.

Warunki owocnego dialogu między adwentystami a chrześcijanami prawosławnymi

W dialogu między Kościołem Prawosławnym i Kościołem Adwentystów Dnia Siódmego należy uwzględnić szereg istotnych warunków.

Przede wszystkim trzeba rozważyć ogólne zasady ewangelizacji: okazywanie troski o bliźnich w praktyczny sposób, rozwijanie zainteresowania przez publikacje, korzystanie z okazji do przekazywania informacji oraz udzielanie odpowiedzi na pytania dotyczące objawienia biblijnego. Należy pamiętać, że Biblia jest wysoko cenniona przez prawosławnych chrześcijan. Pismo Święte jest uważane za największe objawienie Boga, choć jest traktowane jako produkt chrześcijaństwa, a nie Słowo żywego Boga.

Studiując Biblię z prawosławnymi chrześcijanami, należy pamiętać ABC studium biblijnego: przedstawiać naj-

pierw Jezusa, stopniowo odkrywać prawdę i raz po raz apelować o decyzję jej przyjęcia.

Dialogu z prawosławnymi chrześcijanami nigdy nie należy rozpoczynać od kwestii doktrynalnych, które różnią nas od nich, takich jak kult ikon, modlitwa do Matki Boskiej i świętych itd. Należy skupić się na elementach wspólnych dwóch tradycji, aby budować mosty i nawiązywać dobre relacje, zanim przejdzie się do zagadnień kontrowersyjnych. Można bez wahania rozpocząć rozmowę z prawosławnym przyjacielem od omówienia miłości Bożej, roli Boga jako Stwórcy, prawa Bożego i przykazań Bożych, Jezusa Chrystusa jako Od-




PIĘĆ

DOBRYCH

POWODÓW

by wierzyć

OBEJRZYJ NA

Głos Nadziei

kupiciela, Ducha Świętego jako Poczciwca oraz rychłego powtórnego przyjścia Chrystusa i znaków czasu (jako bardzo popularnego tematu wśród współczesnych wyznawców prawosławia). Kiedy poczujesz, że nawiązałeś z tą osobą dobrą relację, a ona nabrała zaufania do Biblii, możesz poruszać trudniejsze kwestie. Prawdę Bożą najlepiej wyklądać stopniowo, aby nie przytłoczyć rozmówcy. Pamiętaj, że tarcia powstają zazwyczaj wtedy, kiedy ludzie są konfrontowani z nowymi poglądami i usiłują trzymać się tego, co znali do tej pory. Aby zmniejszyć te tarcia, powinniśmy omawiać kolejne kwestie krok po kroku, upewniając się, że rozmówca przyjmuje i akceptuje omawiane prawdy, zanim przejdziemy do następnych. Wszystkie zasady wiary, którymi możemy się dzielić, najlepiej przedstawiać w po-

wiązaniu z Jezusem Chrystusem, który zawsze powinien znajdować się w centrum każdej doktrynalnej dyskusji.

Powinniśmy wystrzegać się niebezpieczeństw usposobienia polemicznego. Wzajemna nieufność, postawa odwetu i bezpodstawne podejrzenia nigdy nie budują więzi przyjaźni ani owocnego dialogu. Powinniśmy być szczególnie wrażliwi na to, co cenne i uważane w prawosławiu za „święte”. Nieostrożne słowo czy krytyczna postawa wobec prawosławnych wierzeń mogą łatwo urazić lub zranić uczucia religijne wyznawców prawosławia i stanąć na przeszkodzie dalszego dialogu.

Ponieważ zbawienie jest zasadniczym ludzkim pragnieniem, zrozumienie Bożego sposobu zbawienia ludzkości z grzechu stanowi jedno z najważniejszych zagadnień.

Ważne, abyśmy dobrze rozumieli tę kwestię i opierali to zrozumienie na Piśmie Świętym. Jedynie na bieżąco weryfikując nasze zrozumienie w świetle przesłania Biblii, możemy być wolni od „tradycyjnego” pojmowania Pisma Świętego i przybliżyć się do pełnego zrozumienia nauki biblijnej.

W podsumowaniu trzeba powiedzieć, że istnieje wspólny grunt do budowania przyjaznych relacji między prawosławnymi chrześcijanami i adwentystami, zarówno w kwestii służenia społeczeństwu, jak i w wielu sferach teologicznych. Ten wspólny grunt otwiera możliwość owocnego dialogu między adwentystami i prawosławnymi chrześcijanami. 

Eugene V. Zaitsev

[Autor jest wykładowcą teologii na adwentystycznym Uniwersytecie w Zaoskim w pobliżu Tuły w Federacji Rosyjskiej].

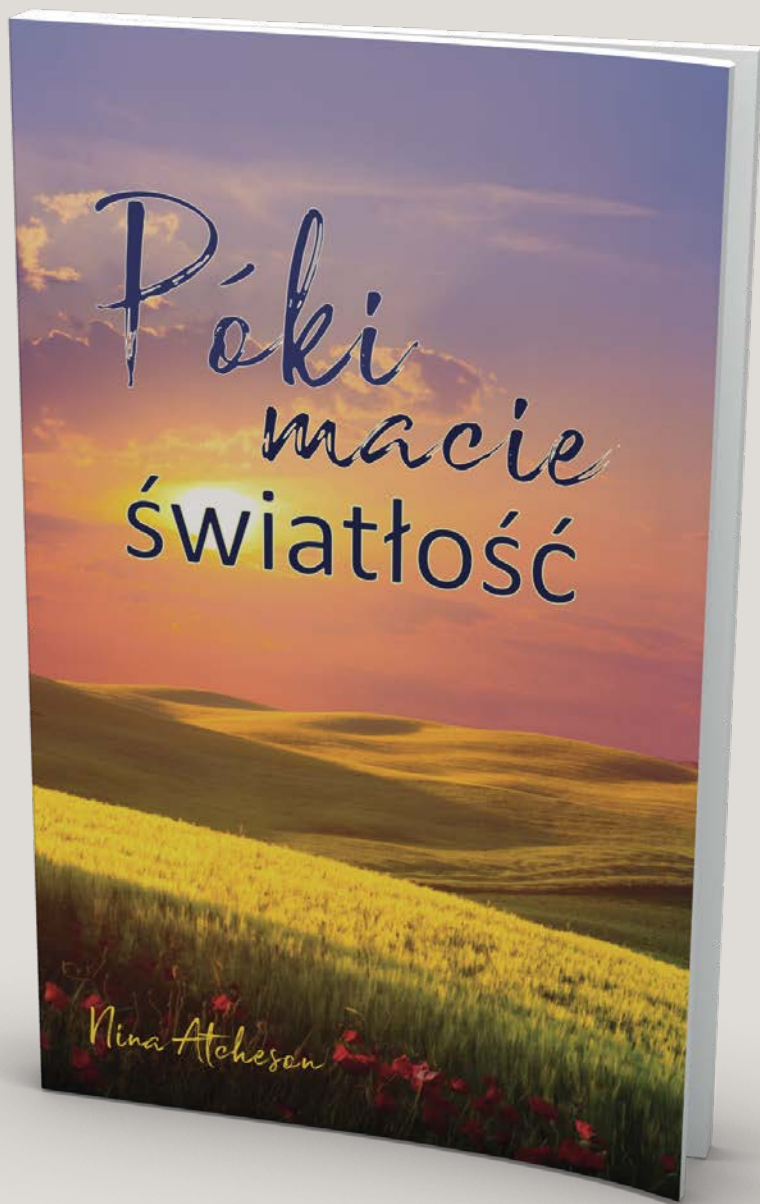


DOBRE AUDIOBOOKI ZA DARMO

Idziesz,
jedziesz,
odpoczywasz?
Słuchaj dobrych treści!



POZYTYWNEAUDIO.PL



Biblia jest żywa i ma moc! Może przemawiać do naszego serca, odnosząc się do naszych realnych potrzeb. Zdarza się jednak, że zniechęcenie, nadmiar zajęć, zwątpienie czy zmęczenie powstrzymują nas do lektury Pisma Świętego. Dowiedz się, co może sprawić, że znowu zapragniesz częściej przebywać z jej Boskim Autorem.

Nina Atcheson opracowała solidną metodę, dzięki której Słowo Boże staje się realne w codziennym życiu. To osobiste podejście do przyjęcia błogosławieństwa Boga przez czytanie Jego Słowa okaże się dobrodziejstwem także dla ciebie.

TED N.C. WILSON, przewodniczący
Generalnej Konferencji KADS

Stron 108
Oprawa miękka
Cena detaliczna 37 zł
Cena dla zborów 32 zł

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:
Dział Handlowy Wydawnictwa Znaki Czasu
ul. Foksał 8/3, 00-366 Warszawa, tel. 22-331-98-00,
e-mail: kontakt@znakiczasu.pl, księgarnia internetowa: sklep.znakiczasu.pl

WYBOISTE POLNE DROGI

Wydaje się, że Bóg lubi działać na wyboistych polnych drogach. Na takich drogach, na które obawiasz się wjechać, mając niewielką nadzieję, że dotrzesz nimi do celu. Nie spodziewasz się po takiej drodze niczego specjalnego, dopóki nią nie wyruszysz. Jestem wdzięczny Bogu, że korzysta z takich dróg, bo właśnie one zmieniły moje życie.

Pod koniec dziewiętnastego wieku Szkot Phillip Reekie udał się do Australii w poszukiwaniu lepszego życia. Wkrótce po przybyciu natknął się na adwentystyczne publikacje i niedługo potem przyjął chrzest, pragnąc dzielić się nowo poznaną wiarą z bliźnimi. Porzucił pracę grawera i przeniósł się na rowerze, zaczął pracować jako kolporter publikacji adwentystycznych.

Phillip Reekie przemierzył na rowerze tysiące kilometrów wiejskich terenów Australii, opowiadając o nowo poznanej miłości Jezusa. Wiedział, że sieje ziarno, które pewnego dnia wyda plon, przynosząc mu nieopisaną radość, a potem jeszcze większą,

kiedy spotka się w królestwie Bożym z tymi, dla których pracował.

Na wyboistej polnej drodze w pobliżu miasteczka Eugowra Phillip Reekie spotkał pracującego w polu rolnika. Thomas Kent był mężczyzną postawnym i silnym, ale złamanym na duchu. Niedawno pochował swoją umiłowaną żonę Mary. Zachorowała ona na zapalenie płuc i zmarła, pozostawiając Toma z jedenaściorcem dzieci, z których najmłodsze było jeszcze oseskiem. Przed śmiercią Mary zmusiła Toma, by obiecał jej, że uczyni wszystko, aby cała ich rodzina spotkała się w Niebie. Tom obiecał, ale nie miał pojęcia, jak dotrzymać tej obietnicy.

Phillip zostawił mu egzemplarz



KONFLIKT WIEKÓW

AUDIO

To bestsellerowa seria pięciu książek audio amerykańskiej pisarki Ellen G. White stanowiąca znakomity literacki komentarz do Pisma Świętego.

Książki czytane są przez zawodowych aktorów i lektorów — ponad 130 godzin słuchania!

UNIWERSALNY I WYGODNY PENDRIVE 8 GB USB 2.0



Mocne pudełko tekturowe (białe/czarne) lub aluminiowe z oknem w kolorze srebrnym.



książki *Great Controversy* (*Wielki bój*), a Tom przeczytał ją z wielkim zainteresowaniem. Czytając, poznawał prawdę, która nie była dla niego łatwa do przyjęcia. Największym wyzwaniem było dla niego świętowanie soboty. Potrzebował cudu, aby zmienić swoje nastawienie. Pewnego wieczoru zobaczył czwarte przykazanie Dekalogu wyświetlone na suficie. Przykazanie znikło i pojawiły się słowa Jezusa zapisane w J 13,17: „Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie”. W tym momencie Tom postanowił świętować biblijną sobotę.

Skontaktował się z adwentystami dnia siódmego w Sydney i wkrót-



Cena detaliczna: 79 zł. Cena dla zborów: 65 zł.

Wydawca: Wydawnictwo „Znaki Czasu”.

ce został ochrzczony. Kiedy wrócił na farmę, okazało się, że jego egzemplarz *Great Controversy* przeczytały jego starsze dzieci i pięciu innych rolników. Wszyscy przyjęli przesłanie adwentystyczne. Na jednej z farm wzniesiono budynek zborowy z niewypalanej cegły, a wkrótce potem także szkołę dla dzieci rolników.

Kent to mój pradziadek. Dzięki Phillipowi Reekie podróżującemu wyboistą polną drogą los mojego rodu zmienił się, podobnie jak los rodzin pięciu innych rolników, sąsiadów mojego pradziadka. Według skromnych szacunków życie dwudziestu tysięcy osób zostało zmienione przez Boga dzięki temu, że Phillip zostawił Tomowi książkę. Sądzę, że Phillip nie spodziewał się, jaka radość będzie jego udziałem w królestwie Bożym.

W kwietniu 2021 roku zatelefnował do mnie mój kuzyn, pastor Anthony Kent. Zainspirowany historią Phillipa i Toma zaprosił mnie na wyboistą wiejską drogę. Zaplanował rajd rowerowy z Waszyngtonu do St. Louis zbiegający się w czasie ze Zjazdem Generalnej Konferencji w czerwcu 2022 roku. Celem rajdu miało być rozdawanie publikacji adwentystycznych napotkanym po drodze ludziom.

Jako doświadczony rowerzysta mający za sobą wiele długodystansowych rajdów i wyścigów zapaliłem się do pomysłu przejechania liczącej tysiąc dziewięćset trzydzieści kilometrów trasy przez Stany Zjednoczone. Jednak jako introvertyk i starszy zboru w niewielkim miasteczku zadowolony z pozostawania w swojej strefie komfortu, czułem się nieswojo na myśl o dzieleniu się wiarą z ludźmi, których nigdy wcześniej nie widziałem na oczy.

Po długich modlitwach i przemysłeniach z trudem musiałem odrzucić ten pomysł. Właśnie zacząłem nową pracę, a po tym, jak przeciągałem moją żonę Jane przez szereg rajdów rowerowych, nie by-



Rob Hansford trzyma egzemplarz *Great Controversy* będący niegdyś własnością jego pradziadka Thomasa Roberta Kenta. Ten egzemplarz przyczynił się do tego, iż w następnych pokoleniach ponad dwadzieścia tysięcy osób zostało adwentystami dnia siódmego.



łem w stanie uzasadnić kolejnego wydatku środków i czasu. Nie myślałem więc dłużej o zaproszeniu, aż w marcu 2022 roku odebrałem telefon. Mój rozmówca usłyszał o rajdzie motywowanym historią Toma Kenta. Zarówno on, jak i inni zainteresowani byli przekonani, że powinienem wziąć w nim udział. Zaoferowali też, że opłacą za mnie koszty, bylebym tylko pojechał. Ponieważ uczestnicy mieli zapłacić za siebie, a rajd nie był sponsorowany przez Kościół, oferta była godna docenienia. Nigdy wcześniej nie spotkałem się z taką szczodrością. Omówiłem tę kwestię z Jane i oboje doszliśmy do wniosku, że Bóg powołuje mnie, abym wziął udział w rajdzie, choć nie byłem do końca pewny, czy dla dobra mojego, czy bliźnich.

Rajd „I will Go” odbył się. Przemierzaliśmy wiele wyboistych wiejskich dróg. Było to niesamowite doświadczenie, które wywarło ogromny wpływ na moje dzielenie się wiarą. Zawarłem dozgonne przyjaźnie z siedmiorgiem uczestników rajdu. Po drodze spotkałem wspaniałych ludzi, którzy uświadomili mi, że naszymi historiami powinniśmy dzielić się jak najczęściej i z możliwie największą liczbą ludzi.

Trasę rajdu zaplanowaliśmy z modlitwą, aby upewnić się, że spotkamy jak najwięcej ludzi otwartych na działanie Ducha Świętego. Zadbaliśmy także o to, by jechać bezpiecznie. Przemierzaliśmy wiele spokojnych, wiejskich dróg. Niektóre z nich były dość dobrze utwardzone, inne wymagały naprawy, a jeszcze inne stanowiły nie lada wyzwanie. Jak później policzyliśmy, tych ostatnich było więcej, niż się spodziewaliśmy, ale wszystkie one prowadziły nas do ludzi, do których skierował nas Bóg.

Na Smokey Hollow Dribe spotkałem Tammy i jej wnuka AJ. Siedzieli na werandzie, rozkoszując się ciepłym letnim dniem w Zachodniej Wirginii. Pomachałem im, kiedy przejeżdżaliśmy koło ich do-



mu, a oni pomachali w odpowiedzi, co odebrałem jako zaproszenie do pogawędki. Podjechaliśmy do ich furtki, a oni wyszli nam na przeciw. Opowiedzieliśmy im historię Phillipa i Toma, która bardzo im się spodobała. Wręczyliśmy im egzemplarz *Great Controversy* i *Your Bible and You*, a oni chętnie przyjęli obie książki. Zanim odjechaliśmy, Tammy spojrzała mi poważnie w oczy i powiedziała:

— Wiem, że nie przyjechaliście tu przypadkiem.

Bóg jest wielki! — pomyślałem. Potem powiedziałem coś, czego nigdy wcześniej nie powiedziałem nieznanemu osobie. Zapytałem Tammy, czy chciałyby, abyśmy pomodlili się z nią i jej wnukiem. Zgodziła się skwapliwie. Stojąc na chodniku, we czwórkę pochyliliśmy głowy i prosiliśmy Jezusa o Jego obecność w życiu Tammy i jej wnuka. Kiedy odjeżdżaliśmy, czuliśmy moc Ducha Świętego. Zdałem sobie sprawę, że dawno nie doświadczyłem tego uczucia. W ciągu piętnastu dni naszego rajdu dane mi było poczuć je wielokrotnie.

W dniu, w którym pokonaliśmy najdłuższy, liczący dwieście trzy-

dzieści jeden kilometrów odcinek trasy, znacząco przekroczyliśmy wcześniejszy plan. Było to spowodowane faktem, że nasza wybrana z modlitwą trasa wiodła nas po wyboistych wiejskich drogach, które musieliśmy pokonywać na rowerach niekoniecznie przystosowanych do takich warunków. Aby uniknąć zbyt wielu zmian dętki, musieliśmy nadkładać drogi i korzystać z objazdów utwardzonymi drogami.

Na obiad zatrzymaliśmy się w niewielkim miasteczku Patoka położonym w sporej odległości od autostrady międzystanowej. Z Patoki wyruszyliśmy w kierunku autostrady, przecięliśmy ją i trafiliśmy na kolejną nieutwardzoną drogę. Jakoś nawierzchni była naprawdę zła. Obawialiśmy się, że dalsza jazda może skończyć się upadkiem i dotkliwymi obrażeniami. Jak przystało na adwentyistycznych przywódców, zatrzymaliśmy się i utworzyliśmy komitet, by zdecydować, co robić dalej. Po kilku minutach dyskusji i studiowania mapy doszliśmy do wniosku, że zawrócimy ku autostradzie

międzystanowej, przejeździemy nią kilka kilometrów i skróćmy w kolejną drogę równoległą do zaplanowanej trasy.

Kiedy zbliżaliśmy się do autostrady, zatrzymał się przed nami motocyklista i zdjął kask. Gdy przejeżdżał obok niego, zapytał, co robimy. Trzech z nas zatrzymało się przy nim. Tak poznaliśmy Danny'ego. Powiedział nam, że jest byłym komandosem. Opowiedzieliśmy mu historię Phillipa i Toma oraz wręczyliśmy w prezencie książki. Przyjął je z zainteresowaniem i powiedział:

— Nie uwierzylibyście, co ostatnio przeżyłem.

Znowu odważyłem się i zapytałem, czy chce, abyśmy się za niego pomodlili. Zgodził się bez wahania. Tak więc na polnej drodze w pobliżu autostrady zebraliśmy się wokół Danny'ego i się modliliśmy. Prosiłem Boga, aby go prowadził i pomógł mu pokonać wszelkie przeciwności. Kiedy zakończyłem modlitwę słowem „amen”, Danny zdecydowanym głosem zawołał:

— Tak jest!

Nigdy wcześniej nie słyszałem takiej odpowiedzi na modlitwę. »

Po raz kolejny mieliśmy pewność, że Duch Święty działał, „przygotowując na pustyni drogę Pańską” (Iz 40,3).

Kiedy Danny znikł nam z oczu, dotarło do mnie, że mogliśmy go nie spotkać. Plan był taki, że mamy jechać przed siebie. Gdybyśmy nie zawrócili, nie natknęlibyśmy się na niego. Bóg zaplanował wszystko tak, że Danny zatrzymał się we właściwej chwili, a my byliśmy zmuszeni zawrócić i poszukać innej drogi. Bóg kierował każdym zdarzeniem w czasie naszej jazdy, aby nasze spotkanie z Dannym mogło dojść do skutku.

Podczas tych piętnastu dni spotkaliśmy setki ludzi, których Bóg postawił na naszej drodze, przekazaliśmy im książki i modliliśmy się z nimi. Każde z tych spotkań nauczyło mnie, że dzielenie się wiarą nie jest męczące. Stanowi naturalną część mojego życia. Wystarczy, że napotkanym ludziom opo-

wiem moją historię. Dowiedzą się, że istnieje miłujący Bóg, który pragnie wyjść im naprzeciw i nawiązać z nimi więź. Jeśli ja im tego nie opowiem, kto zrobi to za mnie?

Wszyscy potrzebujemy w naszym codziennym życiu zajęć, które będą dawać nam okazje do dzielenia się naszymi historiami. Opowiedzcie je przyjaciołom, spędzając z nimi czas. Czasami może to być tak łatwe, jak zostawienie broszury czy niewielkiej książki wraz z napiwkiem w restauracji. Powiedzcie znajomym o waszych doświadczeniach z Bogiem, kiedy pytają, jak minął wam weekend. Zaproście sąsiadów na wydarzenie rekreacyjne lub kurs gotowania w zborze. Pamiętajcie, że „każdy, kto będzie wzywał imienia Pana, będzie zbawiony”.

Ale jak ludzie mają wzywać Tego, w którego nie uwierzyli? Jak mają uwierzyć w Tego, o którym nie słysze-

li? Jak mają usłyszeć, jeśli nikt im nie powie? Jak wierzący mają mówić, jeśli nie zostaną posłani? Dlatego czytamy: „O jak piękne są nogi tych, którzy zwiastują dobre nowiny!” (Rz 10,15).

Okazało się, że udział w rajdzie stał się dobrodziejstwem także dla mnie. Bóg zaprowadził mnie na wyboiste polne drogi, aby nauczyć mnie, jak łatwe i radosne jest dzielenie się moim świadectwem. Nauczył mnie też, że nikt z nas nie znalazłby się w rodzinie Bożej, gdyby ktoś inny nie wybrał się na wyboiste polne drogi. 

Rob Hansford

[Autor jest kierownikiem działu finansowego w firmie zajmującej się sprzedażą mebli. Jest także starszym zboru adwentystycznego w Eight Mile Plains w Australii. Więcej o niezwykłych doświadczeniach Roba podczas rajdu „I Will Go” możesz obejrzeć na stronie internetowej Adventist Review TV, <https://adventistreview.tv>, lub w serwisie YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=OYHCkD2Gtyg>].



ROZWAŻANIA BIBLIJNE NA 2024 ROK!

W tej książce odkryjesz bogactwo myśli o Jezusie Chrystusie wyrażone w różnorodności imion i określeń, jakimi nazywała Go autorka. Każda czytanka zawiera na końcu myśl albo pytanie do zastanowienia się, pozwalające czytelnikowi odnieść do siebie przesłanie zapisane na dany dzień. Te rozważania przybliżą cię do Jezusa, a lektura każdego imienia utwierdzi cię w więzi z Nim w oczekiwaniu na dzień Jego powrotu, gdy imię Jezusa zostanie wywyższone ponad wszystkie imiona.

Stron: 384. Oprawa miękka.

Cena detaliczna: 49 zł. Cena dla zborów: 46 zł.

Wydawca: Wydawnictwo „Znaki Czasu”.

Książka zawiera niezwykle historie i budujące przesłania opisane przez Pavla Goię. Ten pochodzący z Rumunii ceniony kaznodzieja swoimi zdumiewającymi świadectwami życia pomaga odnowić wiarę tysiącom ludzi. Jeśli pragniesz doświadczyć Bożego prowadzenia i lepiej poznać moc modlitwy, to opisane w książce przykłady zaufania i posłuszeństwa zainspirują cię do praktycznej zmiany życia w Duchu i mocy.

Stron: 176. Oprawa miękka.

Cena detaliczna: 38 zł. Cena dla zborów: 35 zł.

Wydawca: Wydawnictwo „Znaki Czasu”.

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:

Dział Obsługi Klienta

Wydawnictwa Znaki Czasu

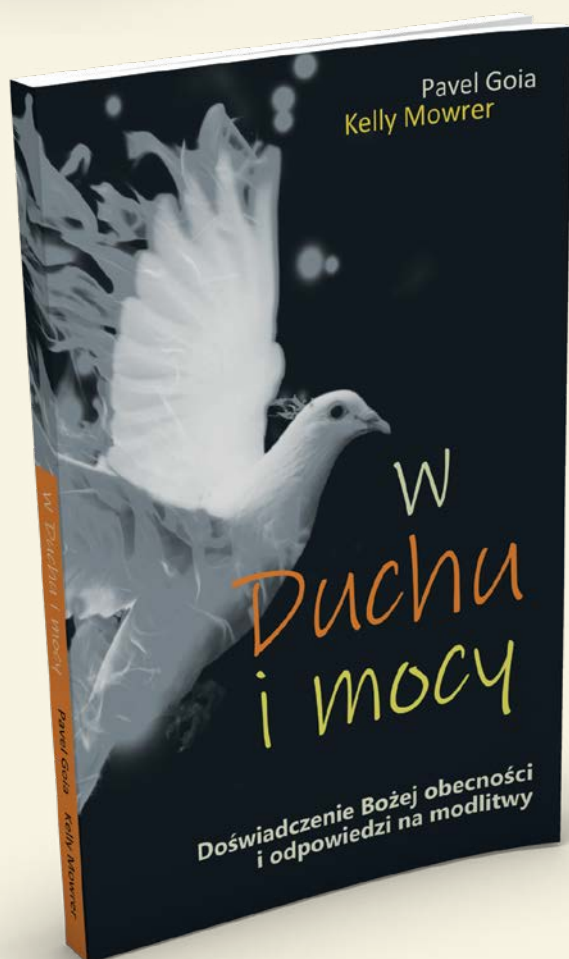
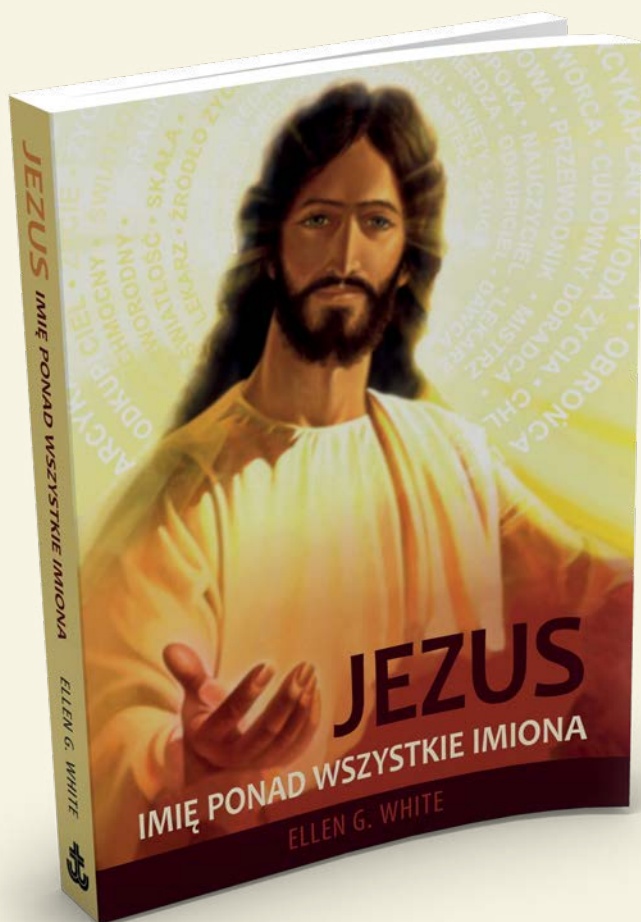
ul. Foksal 8/3

00-366 Warszawa

tel. 22-331-98-00

e-mail: kontakt@znakiczasu.pl

księgarnia internetowa: sklep.znakiczasu.pl.



KWALIFIKACJE DUCHOWE, INTELEKTUALNE I MORALNE KAZNODZIEI

Niemal od początku historii zbawienia Bóg powoływał ludzi do służby i głoszenia Jego zbawczego orędzia całemu światu. Tak też miał czynić naród wybrany, a później uczniowie Chrystusa i ich następcy, aż do zakończenia dziejów grzechu na ziemi.

Znaczenie kaznodziejstwa

Jezus Chrystus powiedział do uczniów: „Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, Ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem” (Mt 28,19-20).

Praca kaznodziei jest niezwykle ważna, odpowiedzialna i wzniosła. „Bóg postanowił, że głoszenie Jego poselstwa ma być najważniejszą, najwzniolejszą pracą, wykonywaną w świecie w czasach obecnych¹. Trudno porównać ją do jakiegokolwiek innej pracy, gdyż jej skutki wybiegają poza granice naszego życia i naszego świata. „Głoszenie Słowa Bożego jest funkcją uroczystą i świętą, ale także odpowiedzialną”².

„Kazanie Ewangelii Jezusa Chrystusa jest najwyższym przywilejem i najbardziej fascynującą przygodą, jaką kiedykolwiek dano przeżyć ludziom”³.

Gdy bierzemy pod uwagę ziemskie standardy i oczekiwania, praca kaznodziei może wydawać się mało atrakcyjna, gdyż nie zapewnia sławy, pieniędzy i władzy. Jednak jako wierzący, znający Boże obietnice i prawdziwy duchowy świat objawiony na kartach Biblii, wiemy, że nie ma nic ważniejszego od głoszenia Ewangelii.

„W żaden sposób nie wolno pomniejszać znaczenia kaznodziejów Ewangelii. Nie wolno nic czynić, co by pozwoliło uważać stanowisko kaznodziei za funkcję o niższym znaczeniu. Tak nie jest. Ci, którzy pomniejszają znaczenie kaznodziejstwa, pomniejszają znaczenie Chrystusa. Najwzniolejsza ze wszystkich prac jest praca kaznodziei w róż-

nych jej aspektach. Zwłaszcza młodzież powinna mieć to stale na uwadze i być przekonana, że nie ma pracy, którą by Bóg bardziej błogosławił od pracy kaznodziei Ewangelii”⁴.

Rola i odpowiedzialność kaznodziei

W Starym Testamencie słowo „kaznodzieja” (קָהֵן) użyte jest w Księdze Kaznodziei Salomona (Księdze Koheleta) 1,2.12; 7,27; 12,8-10 i oznacza: „przywódca zgromadzenia, przemawiający na zgromadzeniu”. W Nowym Testamencie słowo „kaznodzieja” (κηρυξ) użyte jest 1 Liście Pawła do Tymoteusza 2,7 i oznacza: „herold, publiczny posłaniec, głosiciel, zwiastun”.

Człowiek zajmujący się głoszeniem Ewangelii określany jest w Nowym Testamencie również terminami:

- Nauczyciel (διδασκαλος) — 1 Tm 2,7: „Na to zostałem ustanowiony kaznodzieją i apostołem — prawdę mówię, nie kłamie — nauczycielem pogan w wierze i w prawdzie”.
- Pasterz (ποιμην) — Ef 4,11-12: „I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego”.
- Pracownik (εργατης) — 2 Tm 2,15: „Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wyklada należycie słowo prawdy”.
- Ewangelista (ευαγγελιστης) — 2 Tm 4,5: „Ale ty bądź czujny we wszystkim, cierp, wykonuj pracę ewangelisty, pełnij rzetelnie służbę swoją”.

Powołanie i posłannictwo kaznodziei

Do tak uroczystej i świętej służby potrzebne jest przede wszystkim Boże powołanie. Bóg powołuje i posyła pracowników do pracy w Jego dziele. „Pismo Święte wyraźnie stwierdza, że do zwiastowania Słowa Bożego potrzebne jest powołanie i posłannictwo (zob. Rz 10,15)⁶. „Kaznodziejstwo jest czymś więcej niż zawodem, jest powołaniem”. Biblia mówi: „A nikt samego siebie nie podnosi do tej godności, tylko zostaje na nią powołany przez Boga, jak Aaron” (Hbr 5,4).

„Świadomość posłannictwa kaznodziejskiego jest nieodzownym warunkiem poświęconej i ofiarnej służby”⁸. Kaznodzieja powołany do służby dla ludzi będzie wierzył i pamiętał, że jego misją jest ratowanie tych, którzy są zagubieni i potrzebują Ewangelii.

Każdy kaznodzieja powinien zdawać sobie sprawę, że powołanie do służby kaznodziejskiej przychodzi od Boga i że to On posyła go do pracy, która wymaga nowonarodzenia i stałej relacji z Nim.

Bóg nie tylko powołuje i posyła, ale również pokazuje i uczy, jak tę służbę wypełniać. Najpiękniejszym wzorem i przykładem dla kaznodziei jest Jezus Chrystus. „Boży posłańcy są powołani, aby podjąć tę samą pracę, którą wykonywał Chrystus, kiedy był na ziemi”⁹. I tylko osobista więź z Chrystusem i bliska relacja ze Zbawicielem pozwoli człowiekowi przygotować się do służby, która wymaga poświęcenia, wyrzeczeń, pokory, zaufania i gotowości do tego, aby stale się rozwijać, zmieniać na podobieństwo Jezusa i wykorzystywać w Jego dziele dary duchowe, które nam daje.

Kwalifikacje duchowe kaznodziei

Powołany przez Boga kaznodzieja, aby faktycznie spełniać Bożą wolę, musi dbać przede wszystkim o swój rozwój duchowy. Nie może zaniedbać relacji z Tym, który jedynie może dać mu siłę, wiarę, cechy i umiejętności po-

• Współpracownik (συνεργός) — 2 Kor 6,1: „A jako współpracownicy napominamy was, abyście nadaremnie łaski Bożej nie przyjmowali”.

• Sługa Chrystusowy (υπηρέτης χριστου) i szafarz tajemnic Bożych (οικονομος μυστηριων θεου) — 1 Kor 4,1: „Tak niechaj każdy myśli o nas jako o sługach Chrystusowych i o szafarzach tajemnic Bożych”.

Wszystkie powyższe określenia przybliżają nam rolę i znaczenie funkcji kaznodziei, która obejmuje nie tylko głoszenie kazań i przemawianie, ale

również: nauczanie, dogłębne, ewangelizację, współpracę w grupie, napominanie, pilnowanie czystości nauki Bożej, co można podsumować określeniem: *służba w Bożym dziele*.

„Kaznodzieja spełnia ważną funkcję w procesie poznania Boga, wiary i nawrócenia (zob. Rz 10,11-15), jest zwiastunem dobrej nowiny (zob. Rz 10,15), sprawuje służbę pojednania (zob. 2 Kor 5,18)⁵⁹. Dlatego właśnie kaznodzieja powinien posiadać odpowiednie kwalifikacje duchowe, moralne i intelektualne.

„ Przyjmijcie zatem te moje słowa do swego serca i do swojej duszy i przywiążcie je jako znak do swojej ręki, i niech będą jako opaska między waszymi oczyma; nauczajcie ich swoich synów, mówiąc o nich, gdy siedzisz w domu i gdy jesteś w drodze, i gdy się kładziesz, i gdy wstajesz (Pwt 11,18-19). ”

trzebne do pełnienia tej odpowiedzialnej służby.

Piotr przekazuje w swoim liście ważne ostrzeżenie i zalecenie: „Ukórzcie się więc pod mocną rękę Bożą, aby was wywyższył czasu swego. Wszelką troskę swoją złóżcie na niego, gdyż On ma o was staranie. Bądźcie trzeźwi, czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokoło jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonać” (1 P 5,8). Jest ono szczególnie ważne dla kaznodziei. Sługa Boży powinien dbać o zbroję, która pomoże mu nie tylko wytrwać, ale także rozwijać się w służbie dla Pana i dla ludzi.

„Przywdziejcie całą zbroję Bożą, abyście mogli ostać się przed zasadz-

kami diabelskimi. Gdyż bój toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okęgach niebieskich. Dlatego weźcie całą zbroję Bożą, abyście mogli stawić opór w dniu złym i, dokonawszy wszystkiego, ostać się. Stójcie tedy, opasawszy biodra swoje prawdą, przywdziawszy pancerz sprawiedliwości i obuwszy nogi, by być gotowymi do zwiastowania ewangelii pokoju, a przede wszystkim, weźcie tarczę wiary, którą będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste pociski złego; Weźcie też przyłbicę zbawienia i miecz Ducha, którym jest Słowo Boże” (Ef 6,11-17).

Kaznodzieja powinien więc pielęgnować swoją relację z Tym, który jest gotowy go wzmacniać poprzez codzienne nabożeństwa, modlitwy, studiowanie Słowa Bożego, oddawanie w ręce Boga wszystkich swoich grzechów i słabości i kierowanie do Niego prośb o siłę i moc w Duchu Świętym.

Poddanie się z pokorą i wiarą prowadzeniu Ducha Świętego zaowocuje darami duchowymi, które są niezbędne w pracy każdego kaznodziei: „(...) miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość (...)” (Ga 5,22-23).

Kaznodzieja powinien być obrońcą wiary i nauk biblijnych i nigdy nie po-



Książka stanowi użyteczne narzędzie służące głoszeniu Ewangelii i czynieniu ludzi uczniami Jezusa.

Zawiera m.in.:

- materiały pomagające w zrozumieniu Biblii i dzieleniu się nią z ludźmi w ramach publicznej ewangelizacji oraz w osobistym wydawaniu świadectwa
- praktyczne pomysły pomagające dzielić się wiarą z katolikami, świadkami Jehowy, muzułmanami, hinduistami, baptystami, mormonami, wyznawcami innych religii i kultów
- biblijne zasady wiary i ich obronę (apologetyka)
- zasady interpretacji tekstu Pisma Świętego (hermeneutyka)
- wyjaśnienie prorocstw, w tym także tabele i wykresy (eschatologia)
- zbiór tekstów biblijnych dotyczących doradztwa w trudnych sytuacjach życiowych

Książka ta wzbogaci twoją duchową wędrówkę i pomoże w dzieleniu się prawdą o Jezusie z przyjaciółmi i społeczeństwem.

Jeśli naprawdę jesteś gotowy powiedzieć: „Pójdę, Panie! Poślij mnie!”, ta książka jest dla ciebie!

Wydawca: Wydawnictwo „Znaki Czasu”. Oprawa miękka. Stron 448.

Zamawiaj: diecezje Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego.



Podręcznik uczniostwa to materiał do osobistego i grupowego studiowania w ramach szkoły sobotniej, spotkań modlitewnych, spotkań w małych grupach lub w formie lekcji biblijnych. Zawiera pełny materiał niezbędny do sześciomiesięcznego biblijnego planu uczniostwa dla zborów adwentystycznych i członków Kościoła.

Podręcznik uczniostwa został opracowany tak, aby zapewnić instrukcje we wszystkich najważniejszych aspektach uczniostwa. Osobista pobożność, indywidualna ewangelizacja, życie zborowe, chrześcijański styl życia i ewangelizacja wspólnotowa zostały opisane z należytą starannością.

Pobierz: <https://adwent.pl/sekretariaty/sekretariat-misji/>

winien zarzucić wnikliwego studiowania Pisma Świętego. Studium Biblii powinno być w miarę możliwości ubogacone jak największą ilością literatury z zakresu teologii, historii, religioznawstwa oraz języków hebrajskiego i greckiego, ale również psychologii czy innych dziedzin poszerzających wiedzę i poznanie kaznodziei. Głód wiedzy i dbałość o stały rozwój powinien charakteryzować każdego sługę Bożego.

Stała relacja z Bogiem i prowadzenie Ducha Świętego ustrzeże kaznodzieję przed pokusami. Ks. Marian Rzeszewski w swojej książce *Kaznodziejstwo* wspomina o pokusach, na które narażony jest kaznodzieja i wymienia „poleganie na sobie”, „pokusę błyszczenia” oraz „płacizliwość”¹⁰. Stała relacja z Jezusem, poznanie siebie i wiedza z zakresu psychologii pomagają w oparciu się takim zagrożeniom jak: pycha, duma, brak pokory i uzalanie się nad sobą.

Jednocześnie pokora pozwala uświadomić sobie i stale pamiętać o tym, że wszystkie nasze zdolności, umiejętności i dary duchowe pochodzą od Boga. To, co kaznodzieja może dodać od siebie, to poświęcenie i oddanie się w Boże ręce. „Pracownik powinien działać ze wszystkich swych umysłowych i moralnych sił, jakimi obdarzyła go natura, jakie zdobył dzięki swym zdolnościom i otrzymał dzięki łasce Bożej. A jednak powodzenie jego będzie więcej uzależnione od stopnia poświęcenia się i oddania niż od przyrodzonych, względnie uzyskanych umiejętności. Łaska Boża jest ważnym i doniosłym elementem mocy zbawiającej, bez której każdy wysiłek ludzki jest bezskuteczny”¹¹.

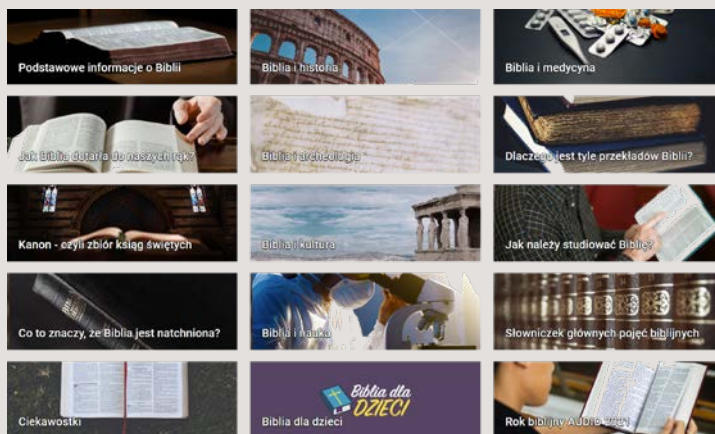
Kwalifikacje moralne kaznodziei

Stała relacja z Bogiem, karmienie się Jego Słowem i modlitwa będą podstawą do budowania silnych i trwałych zasad moralnych, które każdy kaznodzieja powinien posiadać. Tylko w codziennej bliskiej relacji z Jezusem będzie bezpieczny. Będąc nie tylko sługą Bożym, ale w pewnym stopniu wzorem dla wiernych, powinien reprezentować Boży charakter i dbać szczególnie o czystość myśli, charakteru i swojego życia.

Apostoł Paweł napisał: „Biskup zaś ma być nie-naganny, mąż jednej żony, trzeźwy, umiarkowany, przyzwoity, gościnny, dobry nauczyciel, nie oddający się pijaństwu, nie zadzierzysty, lecz łagodny, nie swarliwy, nie chciwy na grosz, który by własnym domem dobrze zarządzał, dzieci trzymał w posłuszeństwie i wszelkiej uczciwości, bo jeżeli ktoś nie potrafi własnym domem zarządzać, jakże będzie mógł mieć na pieczy Kościół Boży?” (1 Tm 3,2-5).

biblia-info.pl

Serwis dla osób, które stawiają pierwsze kroki na drodze poznawania Pisma Świętego



- Ile czasu potrzeba by przeczytać całą Biblię?
- Kto jest autorem Pisma Świętego?
- Co to znaczy, że Biblia jest natchniona?
- W jakich językach spisywano Biblię?
- Czy odkrycia archeologiczne potwierdzają wiarygodność pism Starego Testamentu?
- Jak sprawnie poruszać się po kartach Biblii?
- Czy Biblia jest księgą naukową?

Współtwórz serwis

biblia-info.pl

**Dowiedz się więcej!
Polecaj znajomym!**

Pierwszym polem, na którym kaznodzieja buduje i utrwala swoje postawy moralne, jest rodzina. Wierność w małżeństwie, troska o małżeństwo i dzieci powinny być absolutnym priorytetem dla każdego, a szczególnie dla kaznodziei. „Z teologicznego punktu widzenia, rodzina pastora to jego pierwszy obowiązek”¹². „Jeśli miłość jest sercem chrześcijaństwa to i dom jest miejscem sprawdzania i rozwoju miłości. Jeśli miłość chrześcijańska nie sprawdza się w domu, to nie sprawdzi się nigdzie”¹³.

Życie kaznodziei powinno być zgodne z nauczaniem, ponieważ głosi on Ewangelię nie tylko słowem, ale przede wszystkim swoim życiem. Obowiązują go te same zasady moralne co wszystkich wierzących. Jednak ze względu na autorytet oraz odpowiedzialność pełnionej funkcji sługa Boży powinien być szczególnie ostrożny. Powinien unikać dwuznacznych sytuacji, szczególnie w kontaktach z osobami płci przeciwnej i z dziećmi. Jego relacje z innymi ludźmi powinny być oparte na szczerości, szacunku i pokorze. Wszelkie niejasne sytuacje powinny być wyjaśniane na bieżąco. W relacjach z płcią przeciwną kaznodzieja powinien zachować zawsze pewien dystans, który uchroni go zarówno przed pokusami, jak i fałszywymi pomówieniami.

Kaznodzieja powinien zwracać szczególną uwagę na równe traktowanie in-

nych, bez względu na ich płeć, wiek, rasę, pochodzenie, status materialny, stanowisko, zależność służbową czy wpływy. Nie powinien nikogo wyróżniać ani faworyzować.

„Życie nasze musi stać się tym właśnie, czym Bóg zamierza je uczynić: życiem prawdomównym, wykazującym uprzejme i rozsądne postępowanie, życiem świadczącym o godności, pokorze i miłości. W ten sposób Chrystusa przedstawiamy światu”¹⁴.

Kwalifikacje intelektualne kaznodziei

Na solidnych podstawach duchowych i moralnych kaznodzieja może budować swoją wiedzę i rozwijać zdolności intelektualne. „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana” (Jk 1,5).

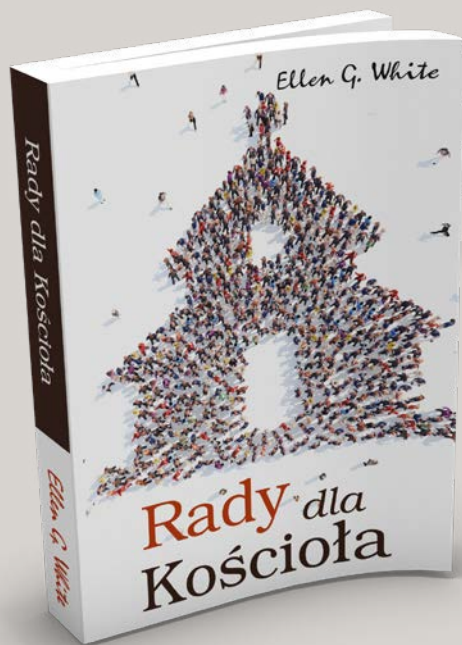
Bóg nie odmówił mądrości Salomonowi i tak samo nie odmówi jej nikomu, kto z pokorą i wiarą będzie o nią prosił. Jednak kaznodzieja powinien nie tylko prosić o mądrość, ale rozwijać swoje umiejętności, poszerzać wiedzę, zgodnie z darami, które już od Boga otrzymał. „Nie chodzi o to, by dorastać do kogoś. Chodzi o to, by stać się w pełni tym, kim Bóg chce cię uczynić”¹⁵.

„Ociosany i wygłodzony w służbie. Ludzie mający wady i ułomności charakteru, ludzie wykazujący niedostatek w sposobie zachowania się i mający różne złe nawyki, powinni przestrzegać danych im rad i napomnień. Świat nasz jest warsztatem Bożym i każdy kamień, który może być użyty w świątyni niebieskiej, musi być ociosany i wypolerowany zanim jako wypróbowany i kosztowny znajdzie swoje miejsce w budowni Pańskiej. Jeżeli nie pozwolimy się wychować i ociosać, wtedy nieociosani i niewypolerowani zostaniemy odrzuceni jako kamienie bezużyteczne”¹⁶.

Ze względu na charakter służby i pracę wśród ludzi kaznodzieja powinien przede wszystkim rozwijać swoje umiejętności społeczne: inteligencję emocjonalną, empatię, umiejętność słuchania, skuteczną komunikację, motywowanie, delegowanie, zarządzanie konfliktem oraz asertywność.

Jednak największym obszarem rozwoju dla każdego sługi Bożego powinno być szkolenie, nauczanie i rozwijanie innych do służby w Kościele. Kaznodzieja nie powinien pracować sam. Powinien być przede wszystkim „przewodnikiem, dowódcą”, który inspiruje, zachęca, motywuje i wspiera innych w pracy dla Pana.

„Pastor również bierze udział w walce, ale koncentruje się na funkcji szko-



Dzieło stanowi skrót dziewięciu tomów *Testimonies for the Church* (Świadectwa dla Kościoła), które przez dziesiątki lat służyły Kościołowi adwentystycznemu zbudowaniem i błogosławieństwem. Książka zawiera wybór ogólnych rad mogących być ważnym źródłem praktycznej pomocy i umocnienia wiary w oczekiwaniu na powtórne przyjście Chrystusa.

Zamówienia na publikację prosimy kierować pod adresem:
Dział Handlowy Wydawnictwa Znaki Czasu
ul. Foksal 8/3, 00-366 Warszawa, tel. 22-331-98-00,
e-mail: kontakt@znakiczasu.pl, księgarnia internetowa: sklep.znakiczasu.pl

Stron 432
Oprawa miękka —
cena detaliczna 45 zł
dla zborów 39 zł
Oprawa twarda —
cena detaliczna 49 zł
dla zborów 43 zł

leniowej, wyposażając oddziały do walki, które prowadzą¹⁷. „Najlepsza pomoc, jakiej pastorzy mogą udzielić członkom naszych zborów nie polega na głoszeniu kazań, ale na planowaniu pracy dla nich. Wyznacz każdemu coś do zrobienia dla innych¹⁸”.

Jammed D. Smart próbuje odpowiedzieć na pytanie, kim jest duchowny: „Jest religijnym administratorem. Jest społecznym reformatorem. Jest kierownikiem wartościowych inicjatyw na rzecz społeczeństwa. Jest pewnego rodzaju psychiatrą — amatorem. Jest pedagogiem¹⁹”.

„Dar pastora-nauczyciela został ofiarowany po to, aby „przygotować świętych do dzieła posługiwania” (Ef 4,12)²⁰”.

Podsumowanie

Biorąc pod uwagę wszystkie wymagania stawiane przed kaznodzieją, otrzymujemy wizję kogoś niemal doskonałego: dbającego o każdy aspekt swojego życia, zaangażowanego, poświęconego, idealnego nauczyciela, ojca, przyjaciela, przewodnika, itd.. Wiemy jednak, że nie ma ludzi idealnych. Te wysokie wymagania mogą prowadzić do sytuacji, w której kaznodzieja, starając się im sprostać, ukrywa swoje słabości i buduje wizerunek doskonałego na zewnątrz, bojąc się pokazać swoją prawdziwą osobowość.

W *Traktacie o kapłaństwie* Jana Chryzostoma z czwartego wieku naszej ery czytamy, że duchowny to: „Nauczyciel, który naucza swój lud z kazalnicy; utalentowany teolog, musi potrafić odeprzeć heretyków i pogan. Jako mówca będzie walczyć z teatralnymi i muzycznymi rozrywkami [antyczny odpowiednik telewizji]. Posiada on funkcję pastoralną i musi potrafić wymieszać się z ludźmi na wszystkich ścieżkach ich życia. Jeżeli nie będzie składać wizyt każdego dnia, pojawi się niewyobrażalny problem. Musi dzielić swój uśmiech z całkowitą bezstronnością, a nie uśmiechać się nadmierne do każdego. Dziewice są pod jego opieką, i musi starać się, aby przebywały w swoich domach, zabezpieczo-

ne przed nieuniknionymi potrzebami. Wdowy będą doświadczać jego cierpliwość z powodu tego, że są gadatliwe i kłótlive. Musi odwiedzać zameżne kobiety kiedy są chore, pocieszać kiedy są w smutku i napominać kiedy błądzą, a w tym wszystkim musi skrupulatnie pilnować siebie, będąc świadomym, że cnotliwe kobiety mogą nawet bardziej wytrącić z równowagi niż kobiety rozpustne²¹”.

Dzisiaj wymagania wobec kaznodziei często wydają się równie nierealne. W takiej sytuacji niezwykle ważne jest, aby nauczył się on akceptować siebie jako niedoskonałe narzędzie w rękach Mistrza. Kaznodzieja, jak każdy inny wierzący, powołany jest do uświęcenia i powinien stale wzrastać w wierze. Podobnie jednak jak każdy inny wierzący musi pamiętać, że jest grzesznym człowiekiem, którego siła i moc jest w Bogu. Musi pamiętać, że może upadać, ale że Bóg każdy jego upadek może zamienić w lekcję, a każdy grzech może wybaczyć.

Niezwykle ważne jest, aby kaznodzieja pielęgnował pokorę, która pozwoli mu nie tylko uznać swoją słabość wobec mocy Bożej, ale również znieść porażki, zawody, upadki i błędy oraz nie poddać się w obliczu krytyki czy nierealnych wymagań, jakie stawiają mu inni lub on sam. Powinien badać swoje serce przed Bogiem i przede wszystkim z Nim weryfikować swój charakter, umiejętności, rozwój, poświęcenie i rozumienie woli Bożej.

Przeprowadzone w Kanadzie badania, których celem było poznanie jakich wartości oczekuje się od duchownych pokazały, że „lud Boży nie szuka małego boga ani duchownego, który musi udawać doskonałego. Poszukuje on raczej tego, kto jest zdolny stanąć naprzeciw wszystkim ludzkim ograniczeniom i wciąż pozostać nośnikiem Bożego świadectwa i służby w świecie potrzeb²²”.

Służba, jaką Jezus powierzył swojemu Kościołowi nie jest służbą jednostek, ale całej społeczności. Dlatego kaznodzieja powinien przede wszystkim zrozumieć i zaakceptować Bożą ideę posłannictwa, według której to cały Ko-

ściół głosi Ewangelię, a nie tylko wybrane jednostki.

Być może więc jedną z najważniejszych umiejętności, jakich potrzebuje kaznodzieja, jest umiejętność proszenia o pomoc oraz nauczania i angażowania innych do służby. „Chrześcijańscy duchowni (...) mają większą pracę do wykonania niż wielu może zrozumieć. Powinni nie tylko usługiwać ludziom, ale także uczyć ich służby. Nie tylko powinni udzielać pouczeń na temat właściwych zasad, ale także kształcić swoich słuchaczy, aby je również przekazywali (...). Każdy członek Kościoła powinien być zaangażowany w jakiś dział służby dla Mistrza²³”.

Małgorzata Rykucka

[Autorka jest starszą zboru w Podkowie Leśnej oraz dyrektorką Szkoły Języków Obcych u Adwentystów w Podkowie Leśnej. Jest także studentką biblistyki w Wyższej Szkole Teologiczno-Humanistycznej w Podkowie Leśnej oraz doświadczoną menedżerką z praktyką w międzynarodowych firmach].

E.G. White, *Ewangelizacja*, Chrześcijański Instytut Wydawniczy „Znaki Czasu”, s. 9. ² Zachariasz Łyko, *Zarys homiletyki adwentystycznej*, s. 20. ³ *Podręcznik dla kaznodziejów*, Chrześcijański Instytut Wydawniczy „Znaki Czasu”, Warszawa 1995, s. 17. ⁴ E.G. White, *Ewangelizacja*, s. 12. ⁵ Zachariasz Łyko, *Zarys homiletyki adwentystycznej*, s. 21. ⁶ Tamże, s. 22. ⁷ *Podręcznik dla kaznodziejów*, s. 17. ⁸ Zachariasz Łyko, *Zarys homiletyki adwentystycznej*, s. 22. ⁹ Ellen G. White, *Testimonies*, t. IX, s. 130. ¹⁰ Ks. Marian Rzeszewski, *Kaznodziejstwo*, PAX, Warszawa 1957, s. 221. ¹¹ E.G. White, *Ewangelizacja*, s. 401. ¹² *Podręcznik dla kaznodziejów*, s. 46. ¹³ Tamże, s. 46. ¹⁴ E.G. White, *Ewangelizacja*, s. 402. ¹⁵ *Podręcznik dla kaznodziejów*, s. 57. ¹⁶ E.G. White, *Ewangelizacja*, s. 406. ¹⁷ Rex D. Edwards, *Każdy wierzący jest kaznodzieją*, Chrześcijański Instytut Wydawniczy „Znaki Czasu”, Warszawa 2002, s. 13. ¹⁸ Ellen G. White, *Testimonies*, t. VI, s. 49. ¹⁹ Rex D. Edwards, *Każdy wierzący jest kaznodzieją*, s. 49. ²⁰ *Podręcznik dla kaznodziejów*, s. 60. ²¹ Rex D. Edwards, *Każdy wierzący jest kaznodzieją*, s. 50. ²² Tamże, s. 48. ²³ E.G. White, *Śladami wielkiego lekarza*, Warszawa 1997, s. 97-98.

BIBLIOGRAFIA

Edwards Rex D., *Każdy wierzący jest kaznodzieją*, Chrześcijański Instytut Wydawniczy „Znaki Czasu”, Warszawa 2002.
 Łyko Zachariasz, *Zarys homiletyki adwentystycznej*, Seminarium Duchowne Kościoła Adwentystów DS im. M.B. Czechowskiego, Podkowa Leśna, 1983.
Podręcznik dla kaznodziejów, Chrześcijański Instytut Wydawniczy „Znaki Czasu”, Warszawa 1995.
 Ks. Rzeszewski Marian, *Kaznodziejstwo*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1957.
 White E.G., *Ewangelizacja*, Chrześcijański Instytut Wydawniczy „Znaki Czasu”, Warszawa 2000.
 White E.G., *Śladami wielkiego lekarza*, Chrześcijański Instytut Wydawniczy „Znaki Czasu”, Warszawa 1997.

PRZEBACZYĆ, I ZAPOMNIEĆ

Czy istnieje granica przebaczenia?



WPROWADZENIE

Robert Louis Stevenson opisał dwie siostry, które mieszkały w Edynburgu w Szkocji i nienawidziły się nawzajem. „Mieszkały razem w jednopokojowym mieszkaniu. Pokój był duży i miały osobne łóżka, ale nie zmienia to faktu, że mieszkały razem. Pewnego razu pokłóciły się o coś — nie pamiętam, o co — ale zapanowała między nimi taka gorycz, iż od tego dnia nie powiedziały do siebie nawzajem ani jednego słowa. Możesz się zastanawiać, dlaczego nie zamieszkały osobno. Czy to z braku środków, czy typowo szkockiego lęku przed skandalem nadal mieszkały razem w jednym pokoju. Linia narysowana kredą na podłodze dzieliła pokój na dwie odrębne strefy. Biegła od środka drzwi do środka kuchni, tak by każda z sióstr mogła wejść i wyjść z mieszkania oraz rozpalic ogień i ugotować sobie strawę, nie naruszając terytorium

drugiej. Przez lata siostry trwały w nienawistnym milczeniu, a podczas bezsennych nocy wsłuchiwały się nawzajem w swój rytmiczny oddech. Nigdy dotąd cztery ściany nie były świadkami bardziej paskudnego siostrzanego pokazu antysiostrzanej wrogości”¹.

I. NATURA NIEPRZEBACZENIA

A. Uniwersalność nieprzebaczenia

Ohyda ducha nieprzebaczenia grozi nam wszystkim. W życiu każdego z ludzi pojawiają się okazje do chowania nienawiści albo okazywania przebaczenia. Każdy z nas w ciągu swojego życia dozna wielu krzywd. Ktoś, kogo darzymy przyjaźnią, może się od nas odwrócić bez przyczyny. Wspólnik w intere-

sach może nas oszukać. Dłużnik nie zwróci pożyczonych pieniędzy. Słowa wypowiedziane w gniewie zranią nas, a głupia plotka zaszkodzi naszej reputacji. Możemy być zupełnie niewinni i nie zrobić nic, żeby na to zasłużyć, a jednak zostaniemy urażeni i skrzywdzeni, i to przez bliskich nam ludzi.

W takich chwilach duch nieprzebaczenia rośnie jak trujący chwast na glebie duszy. Nasze silne poczucie sprawiedliwości sprawia, że pamiętamy krzywdy. Mamy rację i domagamy się „oka za oko, zęba za ząb”, a może nawet czegoś gorszego! Wyrządzona nam niesprawiedliwość staje się trawiącą nas namietnością.

B. Pamiętliwość nieprzebaczenia

Pewnego człowieka sukcesu zapytano o cel jego życia. Odpowiedział z goryczą:

— Odwet!

Ktoś kiedyś go skrzywdził i od tamtej pory żył on tylko po to, by się zemścić za doznaną krzywdę.

Czasami wbrew mściwości usiłujemy wyglądać na pobożnych, więc mówimy:

— Mogę mu przebaczyć, ale nigdy nie zapomnę tego, co zrobił!

Mamy na myśli to, że nasza pamięć będzie karmić nasz gniew i podtrzymywać go przy życiu. Jak pies zakopujący kość pozwalamy, aby nasz umysł odkopał piach czasu i wrócił do błędów z przeszłości.

Mój kolega jadł kiedyś obiad z dwójem ludzi, którzy powiedzieli mu, że zostali skrzywdzeni przez przyjaciela. Żona szczegółowo opowiedziała tę historię, a z tego opowiadania jasno wynika-

ło, że rzeczywiście zostali skrzywdzeni. Następnie mój kolega dowiedział się, że wydarzenia te nastąpiły przed dziesięcioma laty. Przez całą dekadę ludzie ci krzywdzili się na nowo, pielęgnując nieprzebaczenie. Świat pełen jest osób, które rozdrapują swoje rany tak, iż w końcu nie potrafią o nich zapomnieć.

C. Mściwość nieprzebaczenia

Bóg jest głęboko zainteresowany tym, jak reagujesz, kiedy inni źle cię traktują. W 1 Kor 13,5 Paweł napisał, że miłość „nie myśli nic złego”. Oczywiście jest to prawda. Miłość nigdy nie knuje zła przeciwko nikomu, ale nie o to chodzi w tym wersecie. Niektórzy tłumaczą go następująco: „Miłość nie prowadzi rachunku krzywd”. Miłość nie przechowuje wspomnień o doznanych krzywdach.

Greckie słowo, którego Paweł użył w tym wersecie to techniczny termin z dziedziny księgowości. Oznacza ono wpisywanie przedmiotów do księgi, tak by nie zostały zapomniane. Kiedy prowadzimy zapis zła, pokazuje to, że mamy zamiar odpłacić. Zamierzamy użyć tego zapisu, aby oskarżyć bliźniego i wziąć odwet.

To my wybieramy, co chcemy pamiętać. Jeśli chcemy coś zapamiętać, ciągle o tym rozmyślamy. Dziecko powtarza sylabizowane słowa, aktor powtarza dialogi, ucząc się ich na pamięć, zapisujemy imiona i nazwiska ludzi, których chcemy zapamiętać. Jeśli czegoś sobie nie utrwalimy, zapomnimy o tym. Paweł mówi, że miłość wybiera niepamiętanie o krzywdach. Przebacza i *zapomina*. Świadomie wyrzeka się urazy.

II. LEKARSTWO NA NIEPRZEBACZENIE

A. Zostaw pomstę Bogu

Przebaczenie, które zapomina, jest trudne i kosztowne. Trzeba wyrzec się swoich praw i swojego poczucia niewinności. Jak to zrobić, kiedy rana jest

dotkliwa i uraz głęboki? Nie wiem, co robią inni, ale mogę zasugerować, co *mogą* zrobić.

Chrześcijanie mogą zapomnieć o pragnieniu odwetu, kiedy uświadomią sobie, że nie są w stanie tego zrobić. Walter Scott napisał: „Zemsta to najśłodszy łakoć, jaki kiedykolwiek upichcono w piekle”. Zemsta może się wydawać słodka, ale nie rozwiązuje problemu. Nie leczy ran, a jedynie rani innych. Zostawmy ją Bogu. „Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę, mówi Pan” (Rz 12,19). Bóg wie, co nas spotkało i dlaczego. Jeśli zostawimy Mu te sprawy, możemy żyć w miłości i zapomnieć. Pomsta należy do Boga.

B. Pamiętaj, jak Bóg nas potraktował

Jeśli posługujemy się starym systemem księgowania, przy pomocy którego prowadzimy skrupulatny zapis krzywd, oznacza to, że nigdy nie zrozumieliśmy okazanego nam Bożego przebaczenia. Jak to możliwe? Przez złożoną na krzyżu ofiarę Jezusa Bóg wybaczył ludziom grzech. Zebrał całe nasze zło i włożył je na swego Syna — zło popełnione przez nas wobec Boga, zło nie do usprawiedliwienia, zło wypływające z wypełniającej nasze serca nienawiści. Bóg złożył całe to zło na Jezusa Chrystusa nie tylko po to, aby nam przebaczyć, ale także, by o nim zapomnieć. Wszystkie moje grzechy zostały złożone na Jezusa Chrystusa nie tylko po to, by zostały przebaczone, ale także po to, by zostały zapomniane. Taką jest wymowa tych niesamowitych słów zapisanych w Liście do Hebrajczyków: „Gdyż łaskawy będę na nieprawości ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej” (Hbr 8,12).

Dawid śpiewał: „Jak daleko jest wschód od zachodu, tak oddalił od nas występki nasze” (Ps 103,12). Kiedy po raz pierwszy usłyszałem ten werset, zaniepokoił mnie. Wiedziałem, że skoro Ziemia jest kulista, udając się na wschód w końcu znajdę się na zachodzie. Czy to możliwe, że jeśli udamy się odpowiednio daleko, znajdziemy na powrót nasze grzechy? Uświadomi-

łem sobie jednak, że wschód i zachód sięgają także w przestrzeń i rozciągają się w nieskończoność. Psalmista zapewnia nas, że nasze grzechy zostały usunięte, a Bóg o nich zapomniał. Skoro Bóg może zapomnieć wszystkie moje grzechy, jakże ja nie miałbym zapomnieć kilku grzechów popełnionych przez bliźnich przeciwko mnie?

C. Uświadom sobie, że przebaczenie jest drogie i kosztowne

Podobnie jak dwie siostry z opowiadania Stevenson'a niektórzy chrześcijanie oddają cześć Bogu niby razem, ale są oddzieleni narysowaną między nimi linią, nieprzekraczalną niczym mur. Żadna miłość ani ciepło nie są w stanie przez nią przeniknąć. Zgromadzenie bez przebaczącej i zapominającej miłości jest farsą, a nie siłą. Jednak przebaczenie jest trudne i kosztowne. Grzechy, które nas zraniły i zostawiły blizny, nie dają się strzepnąć jak kurz. A jednak Bóg nakazuje: „(...) przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu: Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy” (Kol 3,13). To przykazanie wymaga działania. Przebaczenie zaczyna się od woli, a nie od uczuć. Wymaga naszej gotowości, aby je praktykować i podtrzymywać, a jednocześnie przyznawać się do błędów.

PODSUMOWANIE

Przebaczenie nie jest łatwe. Ofiara Chrystusa na krzyżu nie była „łatwa”. Była jednak konieczna. Czy żywisz urazę wobec przyjaciela? Dlaczego nie miałbyś do niego napisać lub zatelefonować, aby odrozdzić więź? Czy powinienś kogoś przeprosić? Czy jest jakaś sprawa, którą powinienś głęboko pogrzebać i uznać za minioną na zawsze? Ze względu na Chrystusa, dla dobra własnego i innych, uczyn to dzisiaj! 

Rex D. Edwards

¹ Robert Louis Stevenson, *Edinburgh: Picturesque Notes*, <https://www.gutenberg.org/files/382/382-h/382-h.htm>, pobrano 17.8.2023.

[Autor był prodziekanem Wydziału Religioznawstwa na Uniwersytecie Griggsa].

PIOTR — ŻAL I ODRODZENIE

Jak przebaczyć samemu sobie?



zjami i złymi decyzjami? Biblia podaje przykład, który odpowiada na te pytania.

Przeczytaj Łk 22,31-34. Fragment ten stanowi wstęp do decyzji Piotra, ucznia Chrystusa, której miał on głęboko żałować.

1. SCENA

Piotr uczestniczył w ostatniej wieczerzy z Jezusem. W tym czasie uczniowie spierali się między sobą, który z nich jest najważniejszy, a Jezus postanowił udzielić im lekcji służebnego przywództwa. Piotr musiał być jedną ze stron tego sporu, gdyż Jezus zwrócił się do niego po imieniu i uświadomił mu, że szatan usiłuje przesiać ich jak pszenicę. Następnie powiedział im coś, co musiało głęboko zaniepokoić Piotra: „Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty, gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdź braci swoich” (Łk 22,32).

Znacie dalszy ciąg tej historii. Piotr chełpił się bezczelnie, nie modlił się, działał pochopnie i o mały włos nie został aresztowany za to, że uciął ucho strażnikowi. Potem podążył za Jezusem z daleka, mówił bez zastanowienia i sam wykopał sobie grób. Pianie koguta i spojrzenie Jezusa przywołały go do rzeczywistości. Marek, autor pierwszej ewangelii, przedstawił skutek tego doświadczenia: „Wtedy załamał się i wybuchnął płaczem” (Mk 14,72).

II. DROGA OD ŻALU DO ODRODZENIA

Doświadczenie Piotra daje nam wyraźne wskazówki, jak przejść od ża-

WPROWADZENIE

John Greenleaf Whittier napisał: „Ze wszystkich wypowiedzianych i zapisanych słów najsmutniejsze są te: «Mogłoby tak być»”.

Trudno zaprzeczyć. Każdemu z nas zdarza się czegoś żałować. Znamy ból, jaki żal wnosi w nasze życie. Raz po raz myślimy, co mogłoby być, gdyby... gdyby... gdyby... Sam dokończ zdanie.

Istnieją co najmniej dwa rodzaje żalu. Istnieje żal spowodowany popełnieniem ludzkiego błędu — niezamierzonego, ale mimo to przykrego w skutkach, z którymi jesteś zmuszony żyć.

Drugi rodzaj żalu to ten, który wynika ze świadomego nieposłuszeństwa. Wybieramy pewien sposób życia, choć wiemy, że jest zły. Cichy głos mówi nam, że nasz wybór jest grzeszny, ale my nadal w nim trwamy. Pewnego dnia przeglądamy rodzinny album i widzimy, jak wyglądaliśmy jako dzieci. I wtedy nagle zadajemy sobie pytanie, co by było, gdybyśmy dokonali innego wyboru.

Co możemy zrobić z żalem? Jaka reakcja może zmniejszyć cierpienie spowodowane żalem i pomóc ci uporać się ze wspomnieniami, straconymi oka-

lu do odrodzenia, od goryczy z powodu doświadczenia z przeszłości do błogosławieństwa. Ukazując nam doświadczenie Piotra, Bóg podnosi kurtynę i przedstawia nam cztery prawdy, które pomagają przebaczyć samemu sobie.

A. Pamiętaj, że Jezus modli się za ciebie

Kiedy czytamy Łk 22,31, zauważamy, że Jezus zwrócił się do Piotra jako „Szymona”, ludzkiej istoty podatnej na pokusę szatana.

Jezus modlił się za Piotra właśnie dlatego, że był on tak słaby — tak łatwo można było doprowadzić go do potknięcia. Pokażcie mi człowieka przytłoczonego ciężarem grzechu, niezdolnego zapamiętać nad swoimi emocjami, a pokażę wam człowieka gotowego przyjąć łaskę i miłosierdzie Jezusa Chrystusa.

Ciekawe, że Jezus modlił się zwłaszcza za Szymona. Jezus powiedział: „Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, aby was przesiał jak pszenicę. Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja” (Łk 22,31-32). Kiedy pszenica dojrzewa, jej ziarna w kłosie są osłonięte specjalnymi łuskami zwanymi plewami. W czasach Jezusa wymłóconą pszenicę przewiewano, aby oddzielić ziarno od plew. Przy pomocy łopaty podrzucano ziarno z plewami wysoko w górę. Wiatr unosił plewy, a pszenica opadała na klepisko. Współczesne kombajny stosują podobną metodę, z tą różnicą, że wiatr jest zastąpiony sztucznym nawiewem wentylatora. Żądane przez szatana „przesianie” Piotra miało dowiedzieć, że Piotr jest plewą.

Każdy chrześcijanin zostanie przesiany. Szatan układa staranne plany waszego upadku. Kiedy jednak upadniecie, niechaj żal z powodu upadku nie zniszczy was i waszego świadectwa. Pamiętajcie, że Jezus stoi przed obliczem Ojca jako nasz Arcykapłan i wymienia nasze imiona przed Bogiem.

B. Pamiętaj, że Jezus cię rozumie

Dlaczego Jezus zapowiedział, że Piotr trzykrotnie się Go wyprze? Czy chciał dowiedzieć swojej wszechwiedzy? Nie. Jezus

wiedział nie tylko, w jakich okolicznościach znajdzie się Piotr, ale także dobrze znał jego słabość. Rozumiał go. Podobnie Bóg zna okoliczności, które doprowadziły do twojej pokusy, twojego grzechu i twojego upadku. Ma doskonałą wiedzę o wszystkich zmaganiach i dylematach, jakie są twoim udziałem. Dlatego jest w stanie uporać się z twoim żalem. Jezus wie o tobie nawet to, do czego ty sam nie przyznajesz się przed sobą. Dlatego jest w stanie pomóc ci pokonać twój żal.

C. Pamiętaj, że Jezus ci współczuje

Jeśli doświadczyliście głębokiego żalu, to macie pojęcie, jak cierpiał Piotr przez te trzy dni po ukrzyżowaniu Jezusa. Ale jak Chrystus potraktował Piotra? Przeczytajmy w Mk 16,7, co anioł powiedział do kobiet, które przyszły do pustego grobu Jezusa: „Idźcie i powiedzcie uczniom jego i Piotrowi”. Najwyraźniej anioł otrzymał wyraźną instrukcję, by wymienić Piotra z imienia. Świadczy to o tym, jak wielkie współczucie Jezus okazał Piotrowi i jak w pełni przebaczył Mu to, że uczeń się Go wyparł.

Jezus dzisiaj wyciąga rękę do nas, kiedy jesteśmy pogrążeni w żalu. On jest w stanie dotrzeć nawet do najbardziej zabląkanego odstępcy, który się Go wyparł. Wyobrażam sobie, jak Jezus patrzy na nas i mówi: „Współczuję ci. Zrobię wszystko, co w mojej mocy, aby odnowić twoją więź z Bogiem”.

D. Pamiętaj, że Jezus akceptuje cię i przyjmuje ponownie

Ostatni etap odrodzenia Piotra został przedstawiony w J 21,15-17. W niezwykle poruszającej rozmowie Jezus powierzył Piotrowi obowiązek troski o Jego trzodę. Swoje zaufanie do niego wyraził w dwóch progresywnych nakazach. Najpierw powiedział: „Paś baranki moje”, a następnie: „Paś owce moje” (BT). W ten sposób niejako zapewnił Piotra: „Wiem, że mogę zaufać

ci jako pasterzowi Bożych owiec. Niechaj twój żal nie powstrzymuje cię przed przyjęciem wzniesłego powołania, jakie do ciebie kieruję”. Powierzając Piotrowi nowe obowiązki, Jezus odrodził go do jego przywódczej funkcji. Żal został wyparty poczuciem odpowiedzialności, co wskazuje na pełną Bożą akceptację. Trzykrotne wyparcie się Chrystusa przez Piotra zostało wymazane przez trzy potwierdzenia miłości do Zbawiciela. Jeśli pozwolimy Duchowi Świętemu nas odrodzić, On dokona tego nawet w naszym najgłębszym żalu. Na nowo nas powoła i poleci nam wzmacniać innych.

PODSUMOWANIE

Pogodzenie się z samym sobą i zaakceptowanie siebie bywa bardzo trudne. Tylko wtedy, gdy uczymy się przebaczać sobie, możemy doświadczyć samoakceptacji i jednocześnie zachować realizm i samokrytykę. Wymaga to jednak prawdziwej wiary w to, że „jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości” (1 J 1,9). Przebaczenie samemu sobie pogłębia się, kiedy naprawdę wierzymy, że Bóg dotrzymuje swoich obietnic.

Droga Piotra od żalu do odrodzenia uczy nas, jak przebaczać samemu sobie. Przyjmijcie do wiadomości fakt, że Jezus modlił się za was i modli się nadal. Pamiętajcie, że On miłuje was niepojętą miłością i niezależnie od tego, co dzieje się w waszym życiu. Niechaj Jego współczucie ogarnia was przebaczącą miłością, kiedy wyrażacie szczerą skruchę z powodu popełnionych grzechów. Polegajcie na Jego całkowitej akceptacji bez względu na to, co się stało i jak bardzo zgrzeszyliście. Wreszcie, wiedząc, że On przywrócił was do wspólnoty i wyznaczył wam nowe obowiązki. Będziecie zdumieni tym, jak wspaniale Bóg będzie was prowadził, jeśli pozwolicie Mu przebaczyć wam wasze przeszłe błędy. 🌿

Rex D. Edwards

[Autor był prodziekanem Wydziału Religioznawstwa na Uniwersytecie Griggsa].

PRZEBACZENIE — NIENATURALNE DOKONANIE

Dlaczego przebaczenie jest tak trudne?

WPROWADZENIE

Kiedy umierał wielki astronom i matematyk Mikołaj Kopernik, trzymał w ramionach egzemplarz swojego dzieła *O obrotach sfer niebieskich*. Jednak w tych ostatnich chwilach, stojąc przed obliczem Boga, ów wielki uczony widział siebie nie jako uczonego, naukowca czy astronoma, ale po prostu jako grzesznika. Na swoim nagrobku we Fromborku polecił napisać: „Nie żądam łaski równej [łasce okazanej] Pawłowi, ani nie domagam się przebaczenia [danego] Piotrowi, ale pokornie proszę o tę, jakiej na krzyżu udzieliłes łotrowi”.

Kopernik ponad wszystko pragnął łaski i przebaczenia. Dlaczego jednak tak wielu chrześcijan postrzega przebaczenie jako gorzkie i niechciane? Co Jezus miał na myśli, mówiąc o przebaczeniu? Czy nie jest przebaczenie? Jak możemy je praktykować? Spróbujmy odpowiedzieć na te pytania.

I. TRUDNOŚĆ I POTRZEBA PRZEBACZANIA

Odpowiedź na pytanie o trudność przebaczenia jest prosta i bolesna. Tego rodzaju przebaczenie, jakie lubimy sławić w pieśniach, nie jest jedynym, jakie się liczy. Jesteśmy powołani także do innego przebaczenia, które często smakuje gorzko — przebaczenia okazywanego przez nas naszym bliźnim.

Bóg przebacza nam ze względu na to, czego Jezus dokonał dla nas, ale jednocześnie zobowiązuje nas do przebaczenia ze względu na to, czego Jezus dokonuje dla nas. Właściwym dopełnieniem modlitwy Jezusa na krzyżu: „Ojcze, odpuść im” (Łk 23,34), jest nakaz: „A gdy stoicie i zanosisie modlitwy, odpuszczajcie, jeśli macie coś przeciwko komu, aby i Ojciec wasz, który jest w niebie, odpuścił wam wasze przewinienia” (Mk 11,25).

Najbardziej oczywistym powodem, dla którego chrześcijanie powinni przebaczać, jest prosty nakaz samego Jezusa. Nie tylko mamy przebaczać każdemu, kto nas prowo-

kuje, ale także wiedzieć, że nie możemy sami cieszyć się przebaczeniem, jeśli nie okazujemy go innym.

W najbardziej uniwersalnej modlitwie, jakiej Jezus nauczył swoich uczniów (Mt 6,9-15), wyraźnie zaznaczył, że możemy modlić się o przebaczenie jedynie wtedy, kiedy przebaczymy naszym winowajcom.

Wbrew wszelkim powodom, dla których powinniśmy przebaczać, znacznie łatwiej jest nam przyjąć przebaczenie od Boga niż przebaczyć bliźnim. Uzasadnienia tej chłodnej niechęci mogą być tak rozmaite jak my sami, ale sprowadzają się do stwierdzenia: „Nie potrafię. Po prostu nie potrafię im przebaczyć”. Zmagamy się z okazywaniem przebaczenia, gdyż wyrządzone nam krzywdy mocno boją. Jednocześnie nie jesteśmy do końca pewni, czym naprawdę jest przebaczenie i co obejmuje. Nie chodzi o to, że *nie jesteśmy w stanie* przebaczyć, ale *obawiamy się*, że może to nas zbyt dużo kosztować.

II. CO JEZUS ROZUMIAŁ JAKO PRZEBACZENIE I CZYM PRZEBACZENIE NIE JEST

Czego właściwie Jezus oczekuje od nas w odpowiedzi na Jego nakaz przebaczenia tego, co mamy przeciwko bliźnim?

Zazwyczaj trzy greckie słowa są tłumaczone jako „przebaczać”. Jedno z nich nawiązuje do postawy miłosierdzia lub miłości (np. w Ef 4,32: „Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie”). Drugie słowo oznacza anulowanie zobowiązań (np. w Łk 6,37: „odpuśćcie, a dostąpicie odpuszczenia”). Ale słowo, którego Jezus użył w Mk 11, jest najczęściej używanym nowotestamentowym słowem oznaczającym przebaczenie. Dosłownie oznacza ono „wypuścić”, „wyrzucić”, „uwolnić się”. Jezus użył tego słowa, aby opisać obowiązek swoich uczniów wobec ich winowajców.

Przebaczanie, które Jezus wskazał w tym słowie, oznacza dobrowolne wyrzucenie naszego żalu z powodu bycia skrzywdzonym. Nie chodzi jedynie o *ograniczenie* czy



powstrzymanie żalu, ale całkowite porzucenie go, abyśmy naprawdę byli wolni od jego wpływu. Jednak taka postawa może nam się kojarzyć z pozorantwem i świętoszkowatością, jakbyśmy mieli każdy przejaw złości i podłości przyjmować z naiwnym uśmiechem i tłumaczyć, że winowajca „na pewno nie chciał”. Ponieważ obawiamy się, że tym właśnie jest przebaczenie, uznajemy, że jest ono nie do przyjęcia. Jesteśmy gotowi cierpieć dla Chrystusa, ale jest w nas coś, co sprawia, że nie godzimy się być wykorzystywani nawet w imię sprawiedliwości.

Na szczęście, przebaczenie oznacza więcej niż bierność i udawanie martwego. Nie oznacza ono *ułaskawienia*. Ma charakter osobisty. Odnosi się do tego, jaki wpływ uraz miał na ciebie oraz do potrzeby uwolnienia się od odczuwanej urazy. Ułaskawienie ma wymiar prawny, ale nie osobisty — dotyczy jedynie prawnego statusu winowajcy, a nie relacji między winowajcą a ofiarą. Ułaskawienie, w przeciwieństwie do przebaczenia, oznacza uwolnienie winowajcy od moralnej obligacji i darowanie mu kary, na jaką zasłużył. Można otrzymać ułaskawienie bez przebaczenia — morderca może zostać ułaskawiony, ale to nie oznacza, że bliscy ofiary mu przebaczyli.

Przebaczenie nie oznacza też *usprawiedliwienia*. Kiedy kogoś usprawiedliwiamy, sugerujemy, że gdybyśmy rozumieli, jak ludzkie działania są kształtowane i motywowane przez czynniki środowiskowe i genetyczne, stałoby się dla nas jasne, że winowajca nie miał innego wyboru. Owszem, prawdą jest, że zrozumienie trudności i braków doświadczanych przez niektórych ludzi pomaga nam im przebaczać. Ale zrozumienie nie jest tym samym co przebaczenie. Braki i trudności nie negują faktu, że w pełni świadomi winowajcy pozostają odpowiedzialni za swoje czyny. Sugerowanie, że jest inaczej, oznacza, iż nie można oczekiwać od nas odpowiedzialnego posłuszeństwa, a co a tym idzie, Jezus powinien był wyjaśnić, że ludzie — podobnie jak maszyny — nie są w stanie korzystać z wolności wyboru. Wobec tego nie musimy się obawiać, że okazując przebaczenie tolerujemy krzywdzenie czy pochwalamy zło. Przebaczenie nie oznacza ustania winy, ale jedynie porzucenie urazy. Oznacza pełne pojednanie z tymi, którzy nas skrzywdzili.

III. PRAKTYKOWANIE PRZEBACZANIA

Kiedy już zrozumiemy, czym jest przebaczenie, w jaki sposób możemy je praktykować? Dla wielu z nas jest ono przerażające, gdyż albo nie rozumiemy procesu przebaczenia, albo obawiamy się, że praktykowanie go spowoduje większy ból niż doznane urazy.

Etyk Lewis Smedes wyróżnia cztery etapy procesu przebaczenia. Pierwszy zaczyna się od powstania urazy. Zostajemy w jakiś sposób zranieni — duchowo, emocjonalnie lub materialnie — i czujemy się urażeni. Drugi etap to pojawienie się nienawiści. Odczuwana uraza prowadzi do aktywnej niechęci do tego, kto nas zranił. Trzeci etap to uzdrowienie, kiedy w końcu pozwalamy urazom zaniknąć. Jest to niezbędny etap przebaczenia. Aby pozwolić nienawiści umrzeć, potrzebujemy siły działającej na nas w kierunku przeciwnym do naszej urazy i nienawiści. Przebaczenie jest raczej celem, do którego się zmierza, a nie nagrodą, po którą się sięga. Jest czymś, co można wielokrotnie tracić i odzyskiwać jak grunt pod nogami. Wymaga modlitwy o uwolnienie od poczucia urazy. Wymaga stałego cierpliwego odpychania domagającego się uwagi poczucia skrzywdzenia, dopóki nie skurczy się i nie zaniknie. Wreszcie, kiedy zostajemy uzdrowieni, musimy *zapomnieć*. Nie oznacza to, że mamy pogрузić się w jakiejś sentymentalnej amnezji. Nie zdołamy też siłą woli nagiąć się do „przebaczenia i zapomnienia”. Zapomnienie oznacza raczej, że nie pozwalamy już, by dawne żale skłaniały nas do osądzania naszych winowajców. Nasze przebaczenie może stać się katalizatorem zmiany i skruchy u tych, którzy nas skrzywdzili¹.

PODSUMOWANIE

Któs powiedział: „Krzyż został wzniesiony między innymi po to, aby uciszyć bluźnierstwo, iż przebaczenie jest łatwe”². Sprowadzenie przebaczenia do przepisu czy instrukcji pociąga za sobą ryzyko przypuszczenia, że jest ono łatwe i wymaga jedynie czasu. Ale przebaczenie nie jest łatwe. Tylko Bóg może nam dać siłę do przebaczenia. Jednak z drugiej strony musimy do niego dążyć, gdyż nakaz przebaczenia dany przez Jezusa przekłada się na ściśle powiązany z nim skutek: „(...) aby i Ojciec wasz, który jest w niebie, odpuścił wam wasze przewinienia”.

Jeśli pragniecie poznać moc krzyża i przekonać się, czy nadal zmienia ona ludzi, a także zrozumieć, co naprawdę oznacza przebaczenie naszych grzechów i ile kosztuje, musicie przebaczać. Jedynie wówczas będziecie w stanie doświadczyć słodkiego smaku przebaczenia. 

Rex D. Edwards

¹ Zob. Lewis B. Smedes, *Forgiveness: The Power to Change the Past*, „Christianity Today”, 7.1.1983, s. 222-226. ² George A. Buttrick, *The Parables of Jesus*, Nowy Jork 1928, s. 101.

[Autor był prodziekanem Wydziału Religioznawstwa na Uniwersytecie Griggsa].



DAWID OD KRÓLEWSKIEJ WŁADZY DO UPADKU

Czy istnieje granica przebaczenia?

WPROWADZENIE

W martwej pustce kosmosu trzech astronauta przekroczyli punkt, z którego nie można już było wrócić. Ich zmierzający w stronę księżycy statek kosmiczny szybko oddalał się od bazy w Houston, która pozostała ponad trzysta tysięcy kilometrów za nimi. Nagle statkiem Apollo 13 targnął wstrząs, kiedy kilka zbiorników z tlenem eksplodowało, pozbawiając astronautów sporej części zapasu życiodajnego tlenu, wody i trzech baterii elektrycznych. Ten latający cud techniki zaczął zmieniać się w trumnę. Prezydent Stanów Zjednoczonych wezwał naród do modlitwy o bezpieczny powrót astronautów, ale minęło wiele godzin, zanim zaistniały okoliczności pozwalające na podjęcie próby powrotu do domu. Granica została przekroczona.

Czy człowiek może popełnić grzech, który sprawi, że nie będzie mógł więcej otrzymać przebaczenia ani wrócić do Boga? Czy w głębi serca żywisz obawę, że jakiś wielki grzech z przeszłości albo grzech uparcie powtarzany obecnie wysyła cię w zewnętrzne ciemności, daleko od Pana? Możesz nawet teoretycznie wierzyć, że Chrystus umarł za wszystkie twoje grzechy, a jednak szkielet wypada z szafy twoich myśli i mówi:

— Czy *naprawdę* jesteś pewien, że Bóg może to wybaczyć?

Dawid, człowiek wybrany przez Boga na króla Izraela, dobrze rozumiał tego rodzaju odczucia. Bóg wybrał go, kiedy był skromnym pasterzem, i wyniósł go na tron Izraela. Obdarzył go zdolnościami przywódczymi jako wielkiego wodza, który uczynił Izrael międzynarodową potęgą. Prorok Natan zapewnił króla, że panowanie jego rodu będzie trwać wiecznie (2 Sm 7,16). Jedynie kiedy rozumiemy wielkość Dawida, możemy pojąć głębię jego upadku i to, jak wielka obawa mogła zrodzić się w jego sercu, kiedy odszedł daleko od Boga.

AKT PIERWSZY

I. CUDZOŁÓSTWO DAWIDA

Zaiste upadek Dawida był wielki. W 2 Sm 11 zapisana została ponura historia genialnego wodza, którego spryt i wiedza zostały użyte w dziele grzechu. Zamiast szturmować stolicę Ammonitów, Rabbę, Dawid uwiódł Batszebę, żonę jednego ze swoich najdzielniejszych generałów, Uriasza Hetyty. Uriasz należał do grona trzydziestu siedmiu najbliższych wojowników Dawida, którzy nieraz ryzykowali dla niego życiem.

Zgodnie z ówczesną kulturą Batszeba nie miała prawa przeciwstawić się cudzołóżnym działaniom Dawida. Po tem obmyła się zgodnie z rytualnymi przepisami oczyszczenia po stosunku płciowym. Nie mogła oczyścić się z cudzołóstwa, ale wina leżała po stronie Dawida — i nie tylko wina. Batszeba poczęła jego dziecko. Jego grzech cudzołóstwa miał doprowadzić do zbrodni popełnionej w celu ukrycia grzechu.

II. ZDRADA DAWIDA

Dawid wezwał swojego lojalnego przyjaciela Uriasza do domu z pola bitwy, by ten współżył z żoną. Jednak podstęp zawiódł. Uriasz odmówił zażywania wygód domu, kiedy jego ludzie znosili trudy walki. Powiedział: „Takiej rzeczy nie uczynię!” (2 Sm 11,11). Dawid dodał więc do cudzołóstwa zdradę wobec wiernego przyjaciela. Na tym jednak nie poprzestał.

III. ZBRODNIA DAWIDA

Dawid rozkazał głównodowodzącemu Joabowi zostawić Uriasza samego podczas bitwy, tak by wyglądało, że zgi-

nał w walce z rąk wroga. Uriasz poległ więc pod murem Rabby. Jego żona została wdową. Reakcja króla na wieść o śmierci Uriasza przyprawia o dreszcz zgrozy swoim chłodem i cynizmem. Poleciał przekazać Joabowi: „Nie martw się tą sprawą, gdyż miecz pożera raz tego, raz innego” (2 Sm 11,25). Dawid cudzołożnik i zdrajca stał się zbrodniarzem. Czy przekroczył granicę Bożego przebaczenia?

W tej historii grzechu i zbrodni opisanej w 2 Sm 11 dwa fakty wydają się szczególnie warte uwagi. Po pierwsze, prawdziwym pozytywnym bohaterem tej historii nie jest człowiek powołany przez Boga na króla, ale przybysz z obcego kraju, Hetyta Uriasz. Po drugie, Bóg jest wspomniany przez narratora wyłącznie w ostatnim wersecie rozdziału. Autor chce podkreślić fakt, iż Dawid popełnił błąd, w ogóle nie biorąc pod uwagę Boga w trakcie opisywanych wydarzeń.

Kiedy opada kurtyna po akcie pierwszym, narrator informuje nas: „Lecz ten postępek, który popełnił Dawid, nie podobał się Panu” (2 Sm 11,27).

AKT DRUGI

IV. ZDEMASKOWANIE DAWIDA

Kiedy w 2 Sm 12 rozpoczyna się akt drugi, na scenie pojawia się inny Wódz, znacznie potężniejszy niż Dawid — Pan Zastępów. Ponownie posyła proroka Natana do Dawida. Tym razem Natan ma przeprowadzić sąd nad kryminalistą. Prorok w symboliczny sposób opisał sprawę królowi. [Przeczytaj 2 Sm 12,1-4].

Słyszac opowiadanie proroka, Dawid zapłonął gniewem przeciwko okrutnemu bogaczowi. Oświadczył, że ów człowiek zasługuje na śmierć, a za przywłaszczoną owcę ma oddać cztery (2 Sm 12,5-6). Kiedy Dawid wydał wyrok, Natan patrząc mu prosto w oczy oświadczył: „Ty jesteś tym człowiekiem!”. Możemy wyobrazić sobie mrożące przerażenie, jakie przeniknęło serce Dawida. Potraktował Uriasza tak, jak bogacz z przypowieści potraktował biedaka, któremu zabrał jedyną owcę. Grzech Dawida został zdemaskowany.

Pan oświadczył, że miecz tak okrutnie skierowany przez Dawida przeciwko Uriaszowi, teraz „nie odstąpi” od jego domu, dopóki nie ukarze jego zbrodni w czwórnasób. W ciągu kilku kolejnych miesięcy czterej synowie Dawida ponieśli śmierć wskutek jego grzechów.

V. WYZNANIE DAWIDA

Jak zareagował Dawid, kiedy przyparty do muru uświadomił sobie potworność swoich grzechów? Wyznał: „Zgrzeszyłem wobec Pana” (2 Sm 12,13).

Zanim jego grzech został zdemaskowany, Dawid usiłował wyprzeć poczucie winy. Jest to jedna z niewłaściwych ludzkich reakcji na występki. Istnieją co najmniej dwie in-

ne niewłaściwe reakcje przejawiane przez ludzi w odpowiedzi na grzech: (1) usiłowanie zadośćuczynienia Bogu za grzech dobrymi uczynkami i (2) przeproszanie Boga za grzechy. Znacznie łatwiej jednak jest powtarzać słowo „przepraszam” niż pozwolić Bogu nas zmienić. Próba rozwiązania problemu grzechu poprzez przeproszanie sprowadza się do traktowania Boga jak automatu, który wypłaca przebaczenie, kiedy wsunie się weń kartę z napisem „Przepraszam”.

Boża droga ma dwa aspekty — ludzki i boski. Aspekt *ludzki* wyraża się w wersetach takich jak Hbr 12,1-2 i Rz 6,11-14. Mówiąc prościej, nakazują nam one zaprzestanie grzechu i posłuszeństwo wobec Boga. Aspekt *boski* jest ukazany, kiedy po wyznaniu grzechu przez Dawida prorok Natan mówi: „Pan również odpuścił twój grzech” (2 Sm 12,13). Co za niesamowitość, wspomniały skutek!

PODSUMOWANIE

Ogrom łaski Bożej jest imponujący. Możemy jedynie z podziwem studiować niepojęte Boże przebaczenie. Dawid — cudzołożnik, zdrajca, zbrodniarz i bluźnierca — otrzymał zupełne przebaczenie.

Skoro Bóg przebaczył Dawidowi tak straszne grzechy, których konsekwencje dotknęły bezpośrednio wiele osób, a pośrednio cały naród izraelski i narody ościenne, czy możemy wątpić, że może przebaczyć grzechy, które przesładują nas i uparcie gnieźdzą się w naszym sercu? Boży aspekt rozwiązania problemu grzechu składa się z przebaczenia dokonanego przez doskonałe dzieło Jezusa Chrystusa. Zatem Paweł może z radością zawołać: „Przeto teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie” (Rz 8,1). Amen!

Jan zwraca uwagę na perspektywę czasu w związku z przebaczeniem, mówiąc: „Piszę wam, dzieci, gdyż odpuszczone są wam grzechy dla imienia jego” (1 J 2,12). W tym wersecie użyty został grecki czasownik wyrażający czynność, która została dokonana w przeszłości, a której skutki trwają obecnie. Otrzymaliśmy całkowite przebaczenie w chwili, kiedy zaufaliśmy Jezusowi Chrystusowi, a przebaczenie to trwa nieprzerwanie do dziś.

Głębia tego przebaczenia przekracza ludzkie pojęcie. Obejmuje nas ono nawet wtedy, gdy wydaje się nam, że bezpowrotnie przekroczyliśmy granicę — tak jak astronauta z Apollo 13. Ci trzej kosmiczni podróżnicy wrócili żywi na Ziemię z okolic Księżyca. Jednak nawet cała nieskończona głębia kosmosu nie może równać się z głębią przebaczenia danego nam przez Boga w Jezusie Chrystusie. On nie wyznacza punktu, z którego nie moglibyśmy powrócić. Kiedy jak Dawid wyznajemy: „Zgrzeszyłem”, Bóg odpuści nam nasze grzechy tak jak odpuścił je w przeszłości i odpuszcza dzisiaj. Alleluja! 🌊

Rex D. Edwards

[Autor był prodziekanem Wydziału Religioznawstwa na Uniwersytecie Griggsa].



SŁUŻBA Z POŚWIĘCENIEM (2)

Jest to druga z trzech części trzydziestego czwartego rozdziału książki Krzyż i miecz Ellen G. White zatytułowanego „Służba z poświęceniem”. Choć pisząc go, autorka najwyraźniej miała na myśli adwentystycznych pastorów, fakt, iż rozdział ten został umieszczony w publikacji przeznaczonej dla szerokiego spektrum czytelników, wyraźnie sugeruje, że zarówno Ellen White, jak i jej redaktorzy oraz doradcy wyraźnie dostrzegali zastosowanie tego rozdziału do wszystkich wyznawców Jezusa — w tym zwłaszcza starszych zborów, diakonów i diakonis. Rozdział ten podkreśla wartość istoty ludzkiej, a także zawiera cenne rady dotyczącej priorytetów w życiu i służbie oraz inspiruje czytelników do poświęconej, niesamolubnej służby.

Szatan najskuteczniej działa przeciwko tym, którzy czują się przygnębieni. Kiedy zniechęcenie zagraża kaznodziei, niechaj przedstawi Bogu swoje potrzeby. Paweł najmocniej ufał Bogu wtedy, kiedy czarne chmury zbierały się nad jego głową. Lepiej niż większość ludzi wiedział, co znaczy cierpieć ucisk, ale posłuchajcie jego triumfalnego wołania, kiedy otoczony pokusami i wrogością kierował swoje oczy ku niebu: „Nieznaczny chwilowy ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały, nam, którzy nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne” (2 Kor 4,1718). Paweł kierował wzrok ku temu, co niewidzialne i wieczne. Świadomy tego, że walczył przeciwko nadnaturalnym mocom, polegał na Bogu i w tym tkwiła jego siła. Widząc Tego, który jest niewidzialny, otrzymujemy siłę i żywotność duszy, a panowanie tego, co ziemskie, nad umysłem i charakterem zostaje przełamane.

Pastor powinien jak najczęściej przebywać wśród ludzi, dla których pracuje, aby znając ich potrzeby, dostosować do nich swoje nauczanie. Kiedy kaznodzieja wygłasza kazanie, jego dzieło dopiero się zaczyna. Ma do wykonania także osobistą pracę. Powinien odwie-

Ten, kto naucza Słowa Bożego, sam musi żyć świadomie, w każdej godzinie zachowując łączność z Bogiem przez modlitwę i studiowanie Jego Słowa, gdyż tam jest źródło siły. Łączność z Bogiem nada wysiłkom kaznodziei moc większą niż wpływ jego kazań. Nie może on pozwolić, by cokolwiek pozbawiło go tej mocy. Z gorliwością, jakiej nie sposób się sprzeciwić, powinien błagać Boga, by wzmocnił go

i otoczył opieką w pełnieniu obowiązków i znoszeniu prób oraz by dotknął jego ust żywym żarem. Przedstawiciele Chrystusa nierzadko zbyt słabo trzymają się wiecznych spraw. Jeśli chodziliby z Bogiem, On ukryłby ich w szczelinie Skały. Tak ukryci, mogliby widzieć Boga, jak ujrzał Go Mojżesz. Przez moc i światło, których On udziela, mogą pojąć więcej i dokonać więcej niż własnym ograniczonym rozumem.

dzać ludzi w ich domach, rozmawiać i modlić się z nimi gorliwie i z pokorą. Są rodziny, do których nigdy nie da się dotrzeć z prawdami Słowa Bożego, jeśli słudzy łaski Bożej nie udadzą się do ich domów i nie wskażą im lepszej drogi życia. Jednak serca tych, którzy wykonują tę pracę, muszą bić jednym rytmem z sercem Chrystusa.

Polecenie: „Wychdź na drogi i między opłotki i przymuszaj, by weszli, i niech będzie zapełniony dom mój” (Łk 14,23) zawiera wiele treści. Niechaj kaznodzieje nauczają prawdy w rodzinach, przybliżając się do tych, dla których pracują, a kiedy w ten sposób współdziałają z Bogiem, On odzieje ich duchową mocą. Chrystus będzie kierował ich działaniem, dając im słowa, które głęboko zapadną w serca słuchaczy. Przywilejem każdego kaznodziei jest mówić wraz z Pawłem: „Nie uchylałem się bowiem od zwiastowania wam całej woli Bożej” (Dz 20,27). „Nie uchylałem się od zwiastowania wam wszystkiego, co pożyteczne, od nauczania was publicznie i po domach, wzywając (...) do upamiętania się przed Bogiem i do wiary w Pana naszego, Jezusa” (w. 2021).

Zbawiciel wędrował od domu do domu, uzdrawiając chorych, pocieszając strapiionych, niosąc ulgę uciśnionym, głosząc pokój zrozpaczonemu. Brał małe dzieci na ręce i błogosławił je, wypowiadając słowa nadziei i pociechy do strudzonych matek. Z nieustającą czułością i delikatnością wychodził naprzeciw wszelkim ludzkim nieszczęściom i uciskom. Pracował nie dla siebie, ale dla innych. Był sługą wszystkim, których spotykał. Kiedy ludzie słuchali prawd płynących z Jego ust, tak odmiennych od tradycji i dogmatów nauczanych przez rabinów, nadzieja wstępowała w ich serca. W Jego nauczaniu

była gorliwość, która nadawała Jego słowom przekonującą moc.

Słudzy Chrystusa mają się uczyć Jego metody pracy, aby mogli wydobywać ze skarbcza Jego Słowa to, co służy duchowym potrzebom tych, dla których pracują. Jedynie w ten sposób mogą spełnić swoje powołanie. Ten sam Duch, który mieszkał w Chrystusie, kiedy głosił On nauki otrzymywane nieustannie z wysokości, ma być źródłem ich wiedzy i tajemnicą ich mocy w pełnieniu dzieła Zbawiciela w świecie.

Niektórzy z kaznodziejów nie osiągnęli wiele w swej służbie, gdyż nie poświęcili się niepodzielnie dziełu Pańskiemu. Kaznodzieje nie powinni mieć żadnych spraw ważniejszych od wielkiego dzieła prowadzenia ludzi do Zbawiciela. Rybacy, których powołał Chrystus, natychmiast porzucili sieci i poszli za Nim. Kaznodzieje nie mogą być przyjeźdźcami do dzieła Bożego, jeśli jednocześnie prowadzą przedsięwzięcia biznesowe. Taki podział zainteresowań przytępi ich duchowe postrzeganie. Umysł i serce zajmują się ziemskimi sprawami, a służba Chrystusowi schodzi na drugi plan. Starają się swoją pracę dla Boga kształtować stosownie do okoliczności, zamiast kształtować okoliczności życia tak, by były zgodne z Bożymi wymaganiami.

Energia kaznodziei jest w całości potrzebna do realizacji jego wzniesłego powołania. Jego najlepsze siły należą do Boga. Nie powinien on angażować się w spekulacje finansowe ani inne interesy, które mogłyby odwracać jego uwagę od wielkiego dzieła. Paweł oświadczył: „Żaden żołnierz nie daje się wpłacać w sprawy doczesnego życia, aby się podobać temu, który go do wojska powołał” (2 Tm 2,4). W ten sposób apostoł podkreślił potrzebę całkowitego poświęcenia kaznodziei w służbie Mistrza. Kaznodzieja zupełnie poświęcony Bogu nie angażuje się w interesy, które nie pozwo-

liłyby mu należycie spełnić jego świętego powołania. Nie zabiega o ziemskie zaszczyty czy bogactwo, ale jego jedynym celem jest opowiadać ludziom o Zbawicielu, który wydał siebie, by przynieść ludzkości bogactwo życia wiecznego. Jego największym pragnieniem nie będzie gromadzenie skarbu na tym świecie, ale kierowanie uwagi nieświadomych i niewiernych ku sprawom wieczności. Nawet jeśli będzie miał okazję uczestniczyć w przedsięwzięciach rokujących obfite doczesne zyski, to jednak na taką pokusę powinien odpowiedzieć: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł?” (Mk 8,36).

Szatan przedstawił Chrystusowi taką ofertę, wiedząc, że gdyby ją przyjął, odkupienie świata zostałoby udaremnione. Pod różnymi postaciami przedstawia tę samą pokusę sługom Bożym także w naszych czasach, wiedząc, że ci, którzy dadzą się omamić, sprzeniewierzą się swemu powołaniu.

Nie jest wolą Bożą, by Jego słudzy stali się bogaci. W tej kwestii Paweł tak radził Tymoteuszowi: „Korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy; niektórzy, ulegając jej, zboczyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia. Ale ty, człowiecze Boży, unikaj tego, a zabiegaj o sprawiedliwość, pobożność, wiarę, miłość, cierpliwość, łagodność” (1 Tm 6,10-11). Przykładem i słowem przedstawiciel Chrystusa ma „bogaczom tego świata nakazywać, ażeby się nie wynosili i nie pokładali nadziei w niepewnym bogactwie, lecz w Bogu, który nam ku używaniu wszystkiego obficie udziela, ażeby dobrze czynili, bogacili się w dobre uczynki, byli hojni i chętnie dzielili się z innymi, gromadząc sobie skarb jako dobry fundament na przyszłość, aby dostąpić żywota prawdziwego” (w. 1719). 🌿

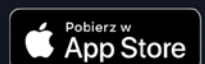
Ellen G. White



RADIO GŁOS NADZIEI



Pobierz i Słuchaj
radia 24/7



W każdym społeczeństwie istnieje spora liczba ludzi określanych jako introwertycy. Artykuł ten jest pierwszym z serii czterech służących lepszemu zrozumieniu introwertyków i wskazaniu sposobów skutecznego służenia im, a także razem z nimi.

INTROWERTYZM — DOŚWIADCZENIE

- Nie bądź taki nieśmiały!
- No, dalej, odezwij się!
- Nie każ mi wyciągać z ciebie informacji!

Jako dziecko słyszałam takie słowa setki razy w wielu sytuacjach. Czasami wypowiedane surowym tonem, innym razem łagodnie, ale wszyscy, którzy je wypowiadali, mieli jedną wspólną cechę — niecierpiliwili się i czuli się rozdrażnieni z mojego powodu.

Jeszcze zanim rozpoczęłam naukę w szkole, czułam się inna od większości dzieci. One lubiły się zaprzyjaźniać i razem się bawić, a ja wahałam się do nich przyłączyć. Kiedy mój brat, który jest dwa lata starszy ode mnie, zaczął uczęszczać do szkoły i uczył się czytać, byłam tym zafascynowana i uczyłam się razem z nim. Moi rodzice nie mogli mnie powstrzymać, więc zadbali, żebym nauczyła się czytać, jak należy. Wkrótce zaczęłam czytać całe książki i zakochałam się w czytaniu. W moim umyśle opisywane postacie i sceny zaczynały żyć, a ja żyłam wraz z nimi, uczestnicząc w ich przygodach. Kiedy kończyłam lekturę, obrazy zostawały ze mną. W jakimś sensie było to lepsze niż rzeczywistość, gdyż wyobrażenia pozwalała mi robić to, czego naprawdę pragnęłam. Kiedy teraz o tym myślę, dochodzę do wniosku, że boha-

SŁUŻENIE INTROWERTYKOM I RAZEM Z NIMI (1)

terowie książek byli moimi najlepszymi przyjaciółmi.

Kiedy przyszedł na mnie czas, zaczęłam uczęszczać do szkoły i bardzo się z tego cieszyłam — przez kilka dni. Miałam się nauczyć tylu nowych rzeczy! Ale bardzo szybko zaczęłam się nudzić, bo nauka była dla mnie zbyt łatwa. Do tego doszły problemy z kolegami i koleżankami. Niektóre dzieci stroniły ode mnie, wskutek czego czułam się niepewnie i zamykałam się w sobie. To samo działo się w zborze, w szkole sobotniej i drużynie harcerskiej. Ponieważ mój ojciec był pastorem, moja sytuacja była jeszcze trudniejsza. Tak więc w każdej wolnej chwili zagłębiałam się w książki i wewnętrzny świat, który wydawał mi się lepszy niż ten realny.

Podczas pierwszych dwóch lat nauki w szkole podstawowej odkryłam, że mam silne poczucie sprawiedliwości i łatwo przychodzi mi odczuwać współczucie. Pamiętam kolegę, drob-

nego chłopca, który przyjechał z rodzicami z innego kraju i nie znał jeszcze dobrze języka angielskiego. Czasami, kiedy mieliśmy przynieść na plastikę przybory do malowania, on ich nie miał i twierdził, że zapomniał je wziąć. Nasza nauczycielka wrzeszczała na niego i wymierzała mu klapsy. Było mi go żal i wybierałam w sobie gniew na tę kobietę. Wiedziałam, że nie ma ona prawa bić uczniów, ale nie wiedziałam, co mam zrobić, więc milczałam.

W piątej klasie zaczęło się dziać jeszcze gorzej. Ponieważ byłam najcichsza i najspokojniejsza w klasie, koledzy i koleżanki (na szczęście nie wszyscy) spostrzegli, że jestem łatwą ofiarą do nękania. Zachowywali się tak, jakbym była chora na jakąś zakaźną chorobę — starali się nie dotykać mnie ani należących do mnie przedmiotów, a jeśli przypadkiem się to zdarzyło, odrzucali je z udawanym obrzydzeniem. Przestali dopiero w szóstej klasie po interwencji nauczyciela. Nienawidziłam

uczęszczania do szkoły, zwłaszcza kiedy musiałam odpowiadać przy tablicy przed całą klasą albo kiedy miałam do czynienia z nieprzewidywalnymi nauczycielami. Tacy nauczyciele czasami byli mili i uprzejmi, a innym razem wydawali się rozdrażnieni najbardziej niewinnym pytaniem. Nie potrafiłam zrozumieć, skąd biorą się te zmiany usposobienia. Kiedy wracałam ze szkoły, zaszywałam się w swoim pokoju. Cieszyłam się, że mam swoje miejsce, bo dla moich rodziców posiadanie domu odpowiednio dużego dla czworga dzieci było sporym wyzwaniem.

Można powiedzieć, że przeżywałam wewnętrzny konflikt. Z jednej strony pragnęłam łączności z innymi, przynależności, otwartości, szczęścia i radości z przebywania z nimi. Z drugiej strony czułam ulgę, kiedy mogłam być sama. Ludzkie gadanie wydawało mi się zupełnie bezużyteczne. Po co ludzi w ogóle mówią, kiedy nie mają nic do powiedzenia? »

SZUKASZ INSPIRACJI?

ŻYCIE^{ma}SENS.PL



artykuły
opinie
komentarze

Jako nastolatka w zborze czułam się obca w gronie młodzieży. Inni lubili przebywać razem, śpiewać, bawić się. Podczas każdego spotkania niemal od początku czułam się jak piąte koło u wozu i chciałam wracać do domu.

Inaczej było, kiedy znajdowałam się w towarzystwie jednej czy dwóch osób, które potrafiły słuchać. Dobrze wspominam czas spędzony z byłą kierowniczką grupy młodzieży. Kiedy byłam na studiach, kilka razy zaprosiła mnie do domu na wspólne studium biblijne mające odpowiedzieć na moje pytania. Pierwszy raz w życiu poczułam wtedy, że ktoś traktuje mnie serio. Moi rodzice pewnie próbowali, ale nie umieli. Czasami mama mówiła do mnie:

— Nie bierz sobie wszystkiego do serca.

To tylko pogarszało sytuację. Czułam się tak, jakby było ze mną coś nie w porządku, co sama muszę naprawić.

Dziesięć lat zajęło mi znalezienie wyjaśnienia. Służyłam jako wolon-

tariuszka w Hiszpanii, potem wróciłam do Niemiec (skąd pochodzę), a następnie wyjechałam do pracy w Szwajcarii. Po kilku latach nagromadzone złe sytuacje sprawiały, że byłam bliska załamania. Poszukałam profesjonalnej pomocy. Podczas terapii zostałam poddana gruntownemu testowi osobowości. Nie pamiętam dokładnie jego przebiegu ani poszczególnych wyników. Wiem tylko, że jednoznacznie wskazywały, iż jestem introwertyczką.

Początkowo czułam się zdruzgotana tą diagnozą i nie chciałam przyjąć jej do wiadomości. Wydawało mi się, że to jakaś choroba. Jednak z czasem uznałam, że muszę dowiedzieć się o tym więcej, więc zaczęłam poszukiwać informacji. Internet to prawdziwa skarbnica wiedzy. Jednym z najcenniejszych materiałów, na jakie natrafiłam, okazał się artykuł o najczęściej powtarzanych mitach na temat introwertyków¹. Identyfikowałam się z *każdym kolejnym punktem*. Nagle nabrało sensu wiele z tego, co wcześniej wydawało się niezrozumiałe.

Paniczny strach przed publicznym przemawianiem. Potrzeba przebywania w samotności. Niezrozumienie innych ludzi i ich potrzeby wypowiadania się. Wyrażna przyjemność czerpana z zamykania się we własnym wewnętrznym świecie. Z ulgą przyjąłam zapewnienie, że nie ma w tym wszystkim nic nienormalnego — nie jest to żadna choroba, która nie mogłaby (czy powinna) być wyleczona. Nauczyłam się akceptować siebie taką, jaką jestem, a wraz z tą akceptacją nadeszła wolność. Im więcej uczyłam się o mojej osobowości, tym lepiej rozumiałam nie tylko moje życiowe doświadczenie, ale także moje aktualne reakcje na różne czynniki.

Następnym ważnym krokiem było odkrycie, że introwertyzm często łączy się z dużą wrażliwością. System nerwowy bardzo wrażliwych osób silnie reaguje na bodźce, na przykład takie jak hałas czy światło. Są one przetwarzane w ich mózgu inaczej i wydobywają z niego znacznie więcej danych, wskutek czego mózg zostaje nadmiernie po-



Odzyskaj serce



Co zrobić aby w końcu móc odczuwać więcej radości, pokoju i szczęścia?
Jak poradzić sobie z bólem emocjonalnym, żalem i smutkiem?

Dowiedz się słuchając podcastu!

www.youtube.com/@adwentysci



budzony. Dlatego potrzebują oni regeneracji w ciszy i spokoju znacznie częściej niż mniej wrażliwi ludzie.

Dzięki tym informacjom zaczęłam zwracać większą uwagę na moje wewnętrzne odczucia, zwłaszcza kiedy zauważałam negatywne emocje. Zdałam sobie sprawę, że istnieje bezpośrednie powiązanie między negatywnymi uczuciami i zewnętrznymi bodźcami, a zwłaszcza hałasem. Przekonałam się, że odczucia są znakami ostrzegawczymi mojego mózgu domagającego się ode mnie ograniczenia bodźców. Na przykład, kiedy słyszę płacz dziecka i zaczynam odczuwać irytację, jest to „żółty alarm” — mózg mówi mi, że wkrótce będzie to dla niego za dużo, więc za-

czynam szukać sposobu, by się odprężyć. Jeśli lekceważę ten sygnał, następnie włącza się „czerwony alarm” — czuję narastającą agresję (nie bój się, nie prowadzi to do agresywnego zachowania). Sądzę, że jest to ochronny mechanizm mózgu broniącego się przed nadmiarem bodźców. Gdyby ktoś w takiej chwili próbował ingerować, mógłby zostać odrzucony moją reakcją i wyraźną irytacją. Wystarczy, że znajdę się sama w spokojnym otoczeniu, a wszystko wróci do normy. Takie są moje reakcje, a inne osoby mogą reagować zupełnie inaczej.

Jestem nadwrażliwą introwertyczką ze wszystkimi zaletami i wadami, a ponieważ to wiem, mogę się do tego odnieść i podejmować

właściwe decyzje. Oznacza to, że często wybieram nieuczestniczenie z zajęciach zbiorowych, bo wiem, że po tygodniu pracy, spotkań i rozmów potrzebuję czasu na regenerację. Wielu ludzi tego nie rozumie. Mam nadzieję, że moja historia pomoże ci inaczej spojrzeć na kwestię introwertyzmu. Wielu ludzi czuje i myśli podobnie jak ja, ale nadal starają się dostosować do oczekiwań innych. Mam nadzieję, że w końcu znajdą spokój i będą się czuli dobrze, także w Kościele. 🌿

Regina Fleischmann

¹ Zob. Carl Kingdom, *10 Myths about Introverts*, <https://ca.rlkingdom.com/10-myths-about-introverts>, pobrano 17.8.2023.

[Autorka służy w Stowarzyszeniu Kaznodziejskim Wydziału Intereuropejskiego z siedzibą w Bernie w Szwajcarii].

Skorzystaj z bezpłatnego biuletynu **Chronimy ZDROWIE**

Wystarczy wejść na stronę sprawyzdrowia.pl i zarejestrować się.



W biuletynie znajdziesz kilka stron sprawdzonej wiedzy o zdrowiu oraz przepis na smaczne, pożywne danie wegetariańskie. Zapraszamy!



„Bo kto językami
mówi, nie dla ludzi
mówi, lecz dla Boga;
nikt go bowiem nie
rozumie, a on
w mocy Ducha
rzeczy tajemne
wygłasza”
(1 Kor 14,2).

CZYM JEST DAR JĘZYKÓW W 1 LIŚCIE DO KORYNTYAN? (1)

Jaka jest natura daru języków wspomnianego przez apostoła Pawła w 1 Liście do Koryntian? Czy miał on na myśli ekstatyczną lub anielską niezrozumiałą mowę porównywalną z tym, co obserwujemy w kręgach zielonoświątkowych i charyzmatycznych, czy też owe języki w 1 Liście do Koryntian to po prostu ludzkie języki obce dla tych, którzy nimi mówili?

Zbór w Koryncie

Zbór w Koryncie, założony przez Pawła około trzy lata przed napisaniem listu, doświadczał licznych problemów, takich jak rywalizacja między poszczególnymi stronnictwami (1 Kor 3,3), rażące przykłady niemoralności (5,1), procesy sądowe między wierzącymi (6,1),

nieporozumienia małżeńskie (7,1), spożywanie pokarmów ofiarowanych bożkom (8,1), niewłaściwe zachowanie kobiet podczas wspólnego nabożeństwa (11,2-16), karygodne zachowania w czasie wieczerzy Pańskiej (w. 21), a także niezrozumienie właściwej funkcji darów duchowych, w tym zwłaszcza daru języków (14,1-5).

Właściwe zastosowanie darów duchowych

Dar języków jest wspomniany tylko w rozdziałach dwunastym i czternastym. Rozdziały te dotyczą darów duchowych, w tym między innymi „języków” (12,10.28.30). Ponadto apostoł wymienia dar „wykładania języków” (w. 10.28). Paweł kończy rozdział dwunasty, wskazując coś jeszcze lepszego niż dary duchowe, a mianowicie miłość. W kontekście darów duchowych mówi, że bez miłości posługiwanie się językami ludzkimi, a nawet anielskimi byłoby bezwartościowe (13,1).

W 1 Kor 14 Paweł kontynuuje omawianie darów duchowych, skupiając się na porównaniu daru języków z darem prorokowania. Zasadnicze kwestie to: (1) kto ma być beneficjentem podczas nabożeństwa i (2) jak brak porządku powoduje problemy podczas nabożeństwa. Omówienie daru języków należy rozumieć na tle tych kwestii. Kto powinien korzystać z tego daru duchowego — czy tylko ten, kto go otrzymał, czy także in-

ni uczestnicy nabożeństwa (14,2-6.9)? Paweł podkreśla, że celem korzystania z tego daru duchowego ma być budowanie Kościoła (w. 4-5.12.17.26). Ponadto należy unikać wrażenia, że członkowie zboru zachowują się nierozsądnie (w. 23). W wersetach 27-40 apostoł omawia kwestię porządku podczas nabożeństw w zborze korynckim. Wskazuje, że skoro dary duchowe pozostają pod kontrolą tych, którzy je otrzymują, tylko dwie czy trzy osoby powinny przemawiać na zmianę, a to, co mówią, powinno być tłumaczone. Jeśli ta reguła nie będzie przestrzegana, mówienie językami podczas nabożeństwa w zborze korynckim straci sens. To samo dotyczy prorokowania (w. 29-32). Tak więc kontekst wyraźnie świadczy o tym, że problem polegał na błędnym korzystaniu z darów duchowych.

Ważne słowa

Aby dobrze zrozumieć, czego uczy 1 Kor 14, musimy poznać znaczenie pewnych kluczowych słów.

Język. Greckie słowo tłumaczone jako „język(i)” oznacza przeważnie:

- ludzki organ znajdujący się w jamie ustnej zwany językiem (Ps 22,16; Jk 3,5);
- języki (Rdz 10,5; Dz 2,4) oraz narody mówiące innymi językami (Za 8,23; Ap 5,9);
- języki ognia w dniu Pięćdziesiątnicy (Dz 2,3).

Mówić. Greckie słowo tłumaczone jako „mówić” występuje w 1 Liście do Koryntian trzydzieści cztery razy. W rozdziale czternastym jest użyte dziesięciokrotnie w połączeniu ze słowem „języki” i czterokrotnie bez niego. Za każdym razem, kiedy użyte jest bez słowa „języki”, mówienie obejmuje realny język zawierający treść, która może być przekazywana. Ponieważ ten sam czasownik „mówić” jest użyty w wyrażeniu „mówić językami” (14,2.4-6 itd.), należy zakładać, że ma takie samo znaczenie w całym tekście. W przeciwnym razie tekst listu traci sens. W tym samym kontekście słowo musi mieć to samo znaczenie we wszystkich przypad-



SEMINARIUM BIBLIJNE

Seria dziesięciu programów telewizyjnych mówiących o łączy, jaką powinien nawiązać z Bogiem Jego lud, aby przygotować się na powtórne przyjście Chrystusa.

Materiał ten pomoże w duchowym ożywieniu twojego zboru!

10 Dni
w „pokoju na górze”



YouTube/GLOSNADZIEI

kach, o ile nie jest wyraźnie zredefiniowane. W rozdziale czternastym, w którym autor omawia równoległe prorokowanie i mówienie językami, słowo przetłumaczone jako „język(i)” musi mieć zawsze to samo znaczenie¹.

Mówić językami. W jaki sposób słowa „mówić” i „język” w tym samym kontekście i wyrażeniu „mówić językami” są używane w Piśmie Świętym? (1) W literaturze mądrościowej: „usta otwarłem, język mówi pod podniebieniem” (Hi 33,2 BT). Język sprawiedliwego głosi prawo (Ps 37,30²; 36,30 LXX³). „Mówią przeciwko mnie językiem kłamliwym!” (Ps 109,2). (2) W księgach prorockich: „Zaiste, przez jękających się i mówiących obcym językiem przemówi do tego ludu ten” (Iz 28,11)⁴. „Przyzwyczaili swój język do mówienia kłamstwa” (Jr 9,5). (3) W ewangeliiach: „Nowymi językami mówić będą” (Mk 16,17). (4) W Dziejach Apostolskich: „Zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch poddawał” (Dz 2,4). Pierwsi chrześcijanie w dniu Pięćdziesiątnicy mówili obcymi językami, a ci, którzy ich słyszeli, przyznali: „Słyszemy ich, jak w naszych językach głoszą wielkie dzieła Boże” (w. 11). Obce języki są także wspomniane w Dz 10,46, gdzie Piotr, mówiąc o Korneliu-

szu i jego domownikach, zapytał: „Czy może ktoś odmówić wody, aby ochrzcić tych, którzy otrzymali Ducha Świętego jak i my?” (Dz 11,47). To samo dotyczy Dz 19,6, gdzie mówienie językami i prorokowanie są przypisane tym, którzy przyjęli Ducha Świętego. (5) W 1 Liście do Koryntian: Wyrażenie „mówić językami” występuje w 1 Kor 12,30 jako oznaczające duchowy dar języków. W 1 Kor 13,1 wyrażenie to dotyczy ludzkiego języka. Dyskusyjne wersety znajdują się głównie w 1 Kor 14. Tam wyrażenie to jest użyte ze słowem „język” w liczbie pojedynczej („mówić językiem”) w 1 Kor 14,2.4.13.27 oraz liczbie mnogiej („mówić językami”) w 1 Kor 14,5(2x).6.18.23.39. Ponieważ „mówienie językami” w całym Piśmie Świętym oznacza po prostu posługiwanie się językami obcymi, trudno sobie wyobrazić, by wyrażenie to w 1 Kor 14 miało być rozumiane inaczej niż w całej Biblii, zwłaszcza że nic w tekście na to nie wskazuje.

Tajemnice (rzeczy tajemne). Słowo „tajemnica” występuje w Nowym Testamencie dwadzieścia osiem razy, a w dwudziestu jeden przypadkach odnosi się do tajemnicy Królestwa Niebios i pokrewnych koncepcji. Inne tajemnice to: „tajemnica bezbożności” (2 Tes 2,7 BT), „tajem-

nica siedmiu gwiazd” (Ap 1,20) i „tajemnica” nierządnic z Ap 17.

W 1 Kor 2,1; 2,7; 15,51 Paweł używa greckiego słowa tłumaczonego jako „tajemnica” w liczbie pojedynczej. W rozdziale drugim tajemnicą jest „Jezus Chrystus ukrzyżowany” (w. 2), czyli zbawcze działania Boga dokonane w Chrystusie i przez Chrystusa. W rozdziale piętnastym tajemnicą jest to, że nie wszyscy umrą i zasną, ale zostaną przemienieni podczas powtórnego przyjścia Jezusa. Liczba mnoga — „tajemnice” — jest użyta w 1 Kor 4,1; 13,2; 14,2. W pismach Pawła „tajemnice” to prawdy objawione przez Boga związane z Chrystusem i planem zbawienia.

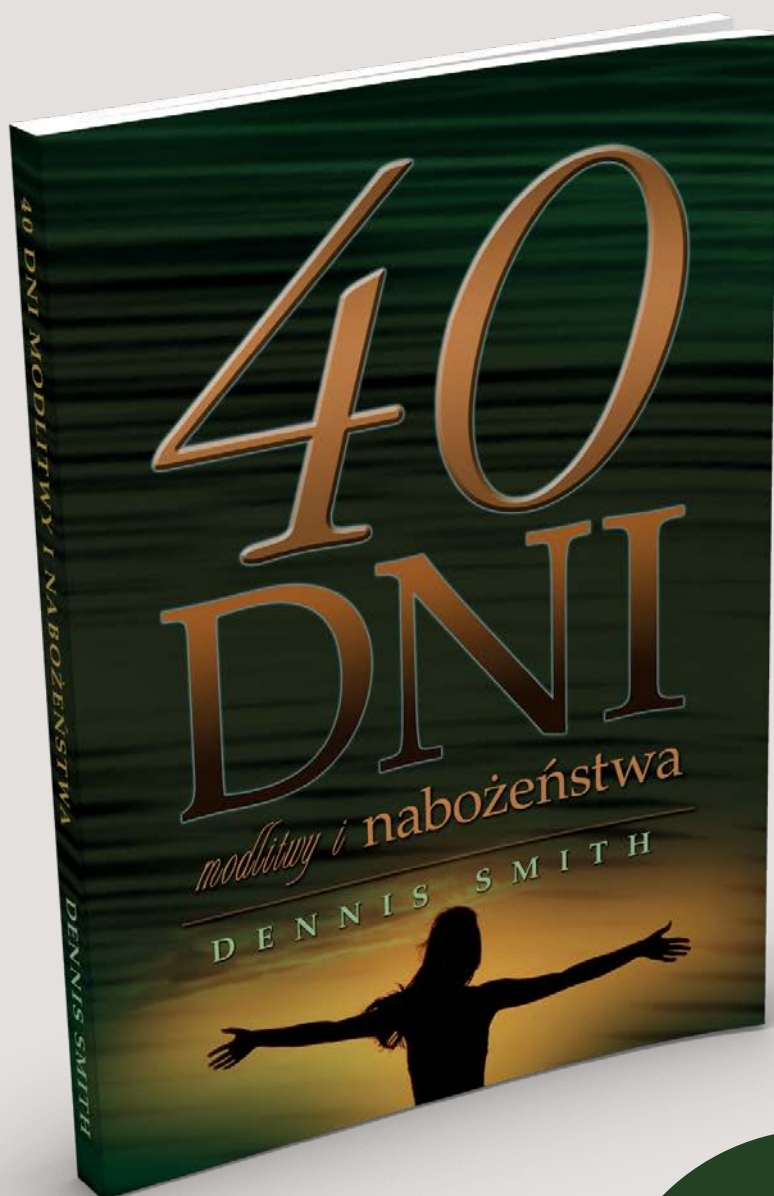
Duch. W 1 Liście do Koryntian słowo przetłumaczone jako „duch” odnosi się w większości przypadków do Ducha Świętego, ale może także oznaczać ducha ludzkiego, czyli osobę (1 Kor 2,11; 5,5; 16,18), ducha świata (2,12) oraz różne duchy (12,10), przypuszczalnie prawdziwych i fałszywych proroków lub nauczycieli itd. Największa koncentracja słowa przetłumaczonego jako „duch” występuje w rozdziale dwunastym. W rozdziale tym słowo „duch” jest użyte raz w liczbie mnogiej i jedenaście razy w liczbie pojedynczej. W liczbie pojedynczej zawsze odnosi się do Ducha Świętego. Ponadto kiedy Paweł mówi o duchu ludzkim, wyraźnie to zaznacza. Albo używa przydawek, takich jak zamki osobowe i dopowiedzenia, np. „ludzkiego” (1 Kor 2,11), albo kontekst listu wyraźnie wskazuje na to, o jakiego ducha chodzi. Ponieważ w 1 Kor 14,2 nie występuje przydawka, należy zakładać, że Paweł ma na myśli Ducha Świętego. Ma to sens w kontekście „rzeczy tajemnych” jako objawionej prawdy. 

Ekkehardt Mueller

¹ Raymond F. Collins, *First Corinthians, Sacra Pagina* 7, Collegeville 1999, s. 492. ² Przekł. autora. ³ *Septuaginta*. ⁴ *Septuaginta* w Iz 29,24; 32,4 mówi także o jękających się językach, które naucza się mówić wyraźnie.

[Autor był wicedyrektorem Instytutu Badań Biblijnych Generalnej Konferencji].

„Paweł wskazuje, że skoro dary duchowe pozostają pod kontrolą tych, którzy je otrzymują, tylko dwie czy trzy osoby powinny przemawiać na zmianę, a to, co mówią, powinno być tłumaczone. Jeśli ta reguła nie będzie przestrzegana, mówienie językami podczas nabożeństwa w zborze korynckim straci sens.”



Druga książka z serii *40 Dni*. Skupia się ona na łączności, jaką powinien nawiązać z Bogiem Jego lud, aby przygotować się na powtórne przyjście Chrystusa. Mówi o tym, jak zrozumieć suwerenność Boga, dotyczące nas próby i trudności oraz jak doświadczyć duchowego osobistego ożywienia!

Stron 152
Oprawa miękka
Cena detaliczna 24 zł
Cena dla zborów 22 zł

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:
Dział Handlowy Wydawnictwa Znaki Czasu
ul. Foksal 8/3, 00-366 Warszawa, tel. 22-331-98-00,
e-mail: kontakt@znakiczasu.pl, księgarnia internetowa: sklep.znakiczasu.pl

PROPOZYCJA SZKOLENIA DLA DIAKONÓW I DIAKONIS

Wweekendowe szkolenie w ośrodku w otoczeniu przyrody może być dla diakonów i diakonis wielkim błogosławieństwem. Jest to dla nich czas zacieśniania wzajemnych więzi, a także więzi z pastorem. Najlepiej rozpocząć program szkolenia po sobotnim nabożeństwie poświęconym

służbie diakonów i diakonis, na przykład z okazji Dnia Diakonatu, aby zgromadzeni mieli okazję do zastanowienia się nad rolą diakonatu i znaczeniem szkolenia diakonów i diakonis.

Celem szkolenia jest poszukiwanie Bożej wizji dla diakonów i diakonis, sformułowanie oświadczenia wizji

i oświadczenia misji oraz wskazanie kierunków i celów działania. Według Jamesa M. Kouzesa i Barryego Z. Posnera „wizje to oświadczenia celu, sensu naszej pracy, a zatem są skierowane w przyszłość i realizowane w różnych okresach”¹. Innymi słowy, oświadcze-



nie wizji to wyrażenie tego, czym ma być diakonat. Oświadczenie misji opisuje, jak ma to zostać dokonane. Poniżej podajemy przykładowe oświadczenie wizji, oświadczenie misji oraz cele i kierunki działania dla diakonatu.

Oświadczenie wizji

Diakoni i diakonisy zboru adwentyistycznego w ___ są prowadzeni przez Ducha Świętego, są nauczycielami i kaznodziejami, studiują Słowo Boże, prowadzą bliźnich do Chrystusa i walczą w modlitwie, służą chorym i potrzebującym, dbają o porządek w zborze i działają jednomyślnie.

Oświadczenie misji

Misją diakonów i diakonis zboru adwentyistycznego w ___ jest służenie członkom zboru i społeczeństwu — zwłaszcza najsłabszym — w ich potrzebach fizycznych, społecznych i duchowych, a także pomoc w rozwiązywaniu problemów z więziami w zborze

oraz nauczanie i kazanie Słowa Bożego w ramach publicznej i indywidualnej ewangelizacji. Będziemy prowadzić ludzi ku zbawczej więzi z Jezusem Chrystusem i czynić Jego uczniami nowo ochrzczonych członków Kościoła. Będziemy prowadzić wizytację, oceniać potrzeby i współpracować z działaniami zboru i organizacjami społecznymi w celu realizacji naszej misji. Zobowiązujemy się do troski o budynek zborowy i jego wyposażenie. Będziemy regularnie troszczyć się o nasz duchowy rozwój przez modlitwę oraz studiowanie Biblii, Ducha Proroctwa i innych odpowiednich materiałów, abyśmy stawiali się lepszymi ludźmi, pełniej przygotowani do oddawania chwały Bogu i służenia ludzkości.

Cele i kierunki

W celu zidentyfikowania najbardziej potrzebujących osób wymienionych w oświadczeniu misji należy przeprowadzić ankietę. Określcie ich potrzeby. Opracujcie służbę wychodzącą naprze-

ciw tym potrzebom. Skontaktujcie się ze służbami i organizacjami społecznymi i zaproszcie ich przedstawicieli do udziału w radzie diakonów i diakonis. Dowiedzcie się, jakiego rodzaju pomoc mogą zaoferować potrzebującym i jak diakonat może z nimi współdziałać. Określcie zasoby ludzkie i finansowe zboru, jakie mogą być przeznaczone na zaspokojenie potrzeb najbardziej potrzebujących osób.

Poniżej zamieszczamy proponowany plan weekendowego szkolenia diakonów i diakonis. Uczestnicy powinni przybyć na miejsce w piątek po południu i zjeść lekką kolację przed rozpoczęciem nabożeństwa wieczornego. Plan można dostosować do lokalnych potrzeb. 

Vincent E. White Sr.

¹ James M. Kouzes i Barry Z. Posner, *The Leadership Challenge*, San Francisco 2002, s. 130.

[Autor jest emerytowanym pastorem i autorem książek: *The Twenty-First Century Deacon and Deaconess: Reflecting the Biblical Model*; *The Twenty-First Century Deacon and Deaconess: Reflecting the Biblical Model Workbook*; *Problem Solvers and Soul Winners: A Handbook for Deacons and Deaconesses*].

PIĄTEK

Nabożeństwo wieczorne (diakoni i diakonisy)	30
Przerwa	5
Modlitwy o Bożą wizję dla diakonów i diakonis	20
Zajęcia w małych grupach (opracowanie oświadczenia wizji)	30
Synteza oświadczeń opracowanych w grupach	20
Końcowe uwagi i błogosławieństwo	10

SOBOTA

Śniadanie	75
Szkola sobotnia	75
Modlitwa o Bożą misję dla diakonów i diakonis	20
Przerwa	10
Biblijna prezentacja na temat diakonatu (pastor lub zaproszony mówca)	60
Przerwa	10
Zajęcia w małych grupach (opracowanie oświadczenia misji)	30
Synteza oświadczeń opracowanych w grupach	20

Obiad	90
Spacer, czas wolny	120
Modlitwa o Boże cele i kierunki dla diakonów i diakonis	20
Zajęcia w małych grupach (opracowanie celów i kierunków)	30
Synteza celów i kierunków opracowanych w grupach	20
Kolacja	80
Nabożeństwo wieczorne	30
Końcowe uwagi i błogosławieństwo	10
Rekreacja	80

NIEDZIELA

Śniadanie	75
Świadectwa i dzielenie się doświadczeniami	45
Modlitwa o Bożą moc do wypełnienia Bożej wizji	20
Sprzątanie i pakowanie	60
Wyjazd	



Indeksy:
rzeczowy, postaci,
nazw geograficznych.
Ponad 400 pozycji
bibliograficznych.
Najnowsze dane!

Popularnonaukowe studium polemiczno-apologetyczne, w którym skoncentrowano się na zagadnieniach ważnych dla teologii katolickiej oraz protestanckiej, a szczególnie adwentystycznej. Dzieło w oparciu o *Katechizm Kościoła katolickiego* prezentuje doktrynę wiary katolicyzmu w porównaniu z nauką Pisma Świętego. Ukazuje także historyczną drogę, która doprowadziła do przerostów dogmatyczno-liturgicznych w Kościele katolickim. Publikacja będąca pracą zbiorową jest drugim, poprawionym oraz zaktualizowanym, wydaniem *Kościoła dogmatów i tradycji*.

Książka składa się z części:

- Wyznanie wiary; • Sakramenty;
- Antropologia biblijna i teologiczna;
- Rzeczy ostateczne; • Maria: Matka Chrystusa, Matka Kościoła;
- Formy kultu; • Dzień święty;
- Hierarchiczność Kościoła; • Świętość, powszechność i apostołskość Kościoła.

Publikacja ta przeznaczona jest dla szerokich rzesz czytelników interesujących się sprawami religioznawczymi i ekumenicznymi. Może uchodzić za próbę merytorycznego oraz wolnego od stereotypów poznania istoty katolicyzmu.

Stron 584.

Oprawa miękka — cena detaliczna 45 zł,
cena dla zborów 37 zł,

cena powyżej 20 egz. 20 zł.

Oprawa twarda — cena detaliczna 55 zł,
cena dla zborów 45 zł.

Wydawnictwo „Znaki Czasu”.

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:

Dział Handlowy Wydawnictwa Znaki Czasu

ul. Foksal 8/3, 00-366 Warszawa, tel. 22-331-98-00,

e-mail: kontakt@znakiczasu.pl, księgarnia internetowa: sklep.znakiczasu.pl

SCHOWANI ZA TARCZĄ

„Chwalcie Boga, od którego
płyną wszelkie błogosławieństwa!
Chwalcie Go, wszystkie
stworzenia na ziemi!
Chwalcie Go wszystkie
stworzenia w powietrzu!
Chwalcie Go na wysokościach...”

To były ostatnie słowa, jakie usłyszałem, zanim mój [Borisa] ojciec rzucił mnie na podłogę i osłonił własnym ciałem. Radosna pieśń pochwalna została przerwana przez huk zapadającego się nad zgromadzeniem sufitu. Potem zapanowała cisza.

Wszędzie było pełno pyłu. Zaczęły się rozlegać jęki i wołania o pomoc. Zapanował chaos. Mój kraj, Salwador, nawiedziło trzęsienie ziemi o sile 7,9 stopnia w skali Richtera. W 1989 roku trzęsienie ziemi o sile 6,9 w skali Richtera nawiedziło region Zatoki San Francisco, powodując znaczne zniszczenia i straty w ludziach. To, które tamtego dnia nastąpiło w Salwadorze, było dziesięć razy silniejsze!

Kiedy się to stało, byłem dzieckiem. Nie mogłem nic zrobić wobec potęgi tego nieszczęścia. Byłem bezsilny i przerażony. Mój ojciec widział moją bezradność i zrobił jedyną rzecz, jaką mógł zrobić — rzucił mnie na podłogę i osłonił mnie własnym ciałem. Stał się moją tarczą. Jego ramiona zamknęły się nade mną jak forteca. Nie cenił własnego bezpieczeństwa ponad moje i w swojej miłości ukrył mnie przed niebezpieczeństwem.

Tamtej soboty nie wysłuchałem kazania. Jednak Bóg przemówił do mnie heroicznym czynem mojego ojca.

Co sprawia, że dzisiaj czujesz się bezsilny? Co możesz zrobić, kiedy dziecko schodzi z bezpiecznej drogi? Czy troski życia napełniają cię poczuciem bezsilności? Kiedy nasz świat drży w posadach, a my z przerażeniem patrzymy na trzęsienie ziemi w naszym życiu, zawsze możemy schronić się Tego, który jest naszą tarczą — Jezusa Chrystusa. »

Dawid w psalmach nazywa Boga swoją tarczą (Ps 28,7), twierdzą (Ps 46,2-4; 62,7) i schronieniem (Ps 119,114). Niewątpliwie Dawid doświadczył wielu problemów, a jego serce wołało do Boga o pomoc. W swoim cierpieniu, uciekając przed wrogami, kiedy czuł się bezsilny, odkrywał, że jedynym Jego schronieniem jest Pan. Paweł po wiekach uczył tego samego: „A wierny jest Pan, który was utwierdzi i strzec będzie od złego” (2 Tes 3,3). Do Efezjan, którzy stawiali czoło poważnym wyzwaniom i atakom złego, napisał: „Weźcie tarczę wiary, którą będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste pociski złego” (Ef 6,16).

Za każdym razem, kiedy nawiedzają cię życiowe trzęsienia ziemi albo jesteś atakowany przez wroga, schroń się w Jezusie. W Nim znajdziesz siłę na każdy dzień, nadzieję na jutro i bezpieczeństwo dla twojego złamanego serca. Dawid i Paweł wiedzieli o tym i polegali na ochronie i pomocy Pana, a także wzywali nas do tego samego.

W psalmach użyte są metafory opisujące to, co Bóg czyni dla swojego ludu. „Pan skałą i twierdzą moją, i wybawieniem moim, Bóg mój opoką moją, na której polegam. Tarczą moją i rogiem zbawienia mego, warownią moją” (Ps 18,3). Twierdza to budowla, której nie wznosi się z powodów estetycznych. Jej zadaniem jest chronić przed wrogiem, który usiłuje nas zniszczyć. Z natury pełni dwie funkcje — chroni tych, którzy są wewnątrz, i zatrzymuje wroga na zewnątrz. Każda twierdza musi być dostatecznie dobrze obwarowana, by nie dopuścić wroga do wnętrza. Ważne jest także, abyśmy pozostawali w twierdzy Bożej miłości, bo dzięki temu będziemy chronieni przed atakami wroga.

Schronienie jest potrzebne, by kogoś lub coś ukryć. „Bo skryje mnie w dzień niedoli w szałasie swoim, schowa mnie w ukryciu namiotu swego, postawi mnie wyso-

ko na skale” (Ps 27,5). Kiedy Dawid uciekał przed Saulem, ukrywał się w jaskiniach. Jezus jako dziecko musiał schronić się w Egipcie wraz z Marią i Józefem, by uniknąć śmierci. W czasie ucisku Bóg będzie naszym schronieniem. Jesteśmy bezpieczni w ramionach Jezusa.

Tarczy używa się w walce wręcz, aby parować ciosy przeciwnika. Zazwyczaj tarcze były robione z drewna lub metalu. Tarcza musiała być dostatecznie odporna na uderzenia, aby należycie spełniała swoją funkcję. Dzisiaj naszą obroną jest nasza wiara w Jezusa. Chroni nas ona w potrzebie, kiedy musimy stawić czoło wrogowi. „Przede wszystkim, weźcie tarczę wiary, którą będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste pociski złego” (Ef 6,16).

Każda powyższa metafora wyraźnie wskazuje, że żyjemy w strefie wojny. Ochrona, którą Dawid znajdował w Bogu, nie polegała na wolności od konfliktu, ale raczej na przetrwaniu mimo konfliktu. Wiara i zaufanie do Jezusa nie gwarantują wierzącym w Niego, że nigdy nie spotkają się z przeciwnościami. Dawid stwierdza, że kiedy przeciwności niechybnie nadejdą, możemy znaleźć spokojne schronie-

nie w Chrystusie, który jest naszą twierdzą, ucieczką i tarczą.

Kiedy następuje trzęsienie ziemi, zazwyczaj mija dłuższy czas, zanim miejsce objęte tym zjawiskiem na powrót się ustabilizuje. Po pierwszej serii gwałtownych wstrząsów następują dziesiątki a nawet setki mniejszych drgań. Za każdym razem, kiedy ziemia pod nogami zaczynała drgać, biegłem do ojca, by się schronić. Wiedziałem, że jego mądrość mnie ochroni. Pamiętam, jak śpiewał mi, żeby mnie uspokoić. Kiedy spaliśmy w ogrodzie pod gołym niebem, opowiadał mi pocieszające historie i zapewniał, że nic się nam nie stanie, nawet jeśli ziemia znowu się zatrzęsie. Mimo niebezpieczeństwa i stanu zagrożenia, w jakim znalazł się cały kraj, wiedziałem, że jeśli ojciec jest przy mnie, jestem bezpieczny. Jego miłość do mnie i całej naszej rodziny dawała mi pewność, że niczego mi nie zabraknie. Wiedziałem, że nawet trzęsienie ziemi o sile 10 stopni w skali Richtera nie jest w stanie zniszczyć miłości mojego ojca do nas.

Miłość Boga do nas nigdy nie słabnie. Nigdy się nie skończy i nigdy nie zostanie nam odebrana. Apostoł Paweł napisał: „Ani śmierć, ani życie, ani aniołowie,

„Miłość Boga do nas nigdy nie słabnie. Nigdy się nie skończy i nigdy nie zostanie nam odebrana. Apostoł Paweł napisał: „Ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8,38-39).

cie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8,38-39). Żaden wróg nie jest tak mocny, aby wstrząsnąć Jego miłością do nas.

Wiele czynników może sprawiać, że dziecko Boże czuje się bezsilne. Wróg usiłuje zniszczyć naszą wiarę w miłującego Zbawiciela. Cokolwiek zwraca się przeciwko tobie i usiłuje cię zniszczyć, nie może zwyciężyć, jeśli pozostajesz w twierdzy miłości Chrystusa. Jeśli schowasz się w miłości Jezusa, wróg cię nie dotknie. Żaden pocisk ani ostrze nie przebiją tarczy, którą jest dla ciebie Chrystus. W tym życiu będziemy przeżywać konflikty, ale dzięki ochronie Jezusa nawet w ucisku możemy znaleźć pokój i bezpieczeństwo. Przyjdź do Jezusa i znajdź bezpieczne schronienie za Bożą tarczą.

Kiedy przyjąłem [Joseph] Jezusa jako mojego Pana i Zbawiciela oraz stałem się adwentystą dnia siódmego, spotkałem się z dotkliwym prześladowaniem. Straciłem dwa lata nauki w szkole i stypendium na cztery lata studiów tylko dlatego, że świętowałem sobotę będąc wiernym Jezusowi i Jego przykazaniom. Moi bliscy pobili mnie niemal na śmierć i wyrzucili z domu na ulicę. Jedyne, co trzymało mnie przy życiu, to świadomość, że mimo tych wyzwań Jezus jest przy mnie. Usilnie się Go trzymałem. Nie poddawałem się bólowi i rozczarowaniu, ale cieszyłem się obecnością Zbawiciela, nadzieją i radością. Przetrwiałem, bo Jezus jest moją tarczą i moim obrońcą. 

Joseph Kidder, Boris Reyes

¹ W skali Richtera każdy kolejny stopień oznacza trzęsienie ziemi o dziesięciokrotnie większej sile niż stopień poprzedni.

[Joseph Kidder jest wykładowcą służby kaznodziejstwa i uczniostwa w Adwentystycznym Seminarium Teologicznym w Berrien Springs. Boris Reyes jest pastorem adwentystycznym w Teksasie].



Autor przeprowadził szeroko zakrojone badania, zmagając się z rozbieżnościami między poglądami antytrynitarnymi a trynitarnymi. To dogłębne studium, zwłaszcza w rozdziale zatytułowanym *Nasi pionierzy a nauka o Bogu*, ukazuje fakt, iż współczesny Kościół Adwentystów Dnia Siódmego nie rozmija się z prawdą odkrytą przez naszych pionierów. Tę książkę powinien przeczytać uważnie i z modlitwą każdy szczerzy chrześcijanin. Śledząc drogę, którą przeszedł autor od antytrynitaryzmu do wiary i trynitarnego zrozumienia natury Bóstwa, dostrzeżesz piękno prawdy o Bogu i doświadczysz radości z każdego kolejnego odkrycia.

Cena detaliczna 39 zł. **Cena dla zborów 36 zł**

Wydawca: Wydawnictwo Znaki Czasu.

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:

Dział Handlowy Wydawnictwa Znaki Czasu

ul. Foksal 8/3, 00-366 Warszawa, tel. 22-331-98-00,

e-mail: kontakt@znakiczasu.pl, księgarnia internetowa: sklep.znakiczasu.pl

Informator o Kościele Adwentystów Dnia Siódmego W RP

Poznajmy się



Czy kiedykolwiek zastanawiałeś się, kim są chrześcijanie noszący nazwę
ADWENTYŚCI DNIA SIÓDMEGO?

**Materiał przeznaczony dla mediów,
urzędów państwowych,
środków opinii publicznej itp.**

Stron 28

Format A5

**Wydanie broszurowe
papier kredowy**

Cena detaliczna: 2,50 zł

Ceny hurtowe:

100-200 egz. / cena za 1 egz.: 1,90 zł

201-500 egz. / cena za 1 egz.: 1,60 zł

501- 750 egz. / cena za 1 egz.: 1,40 zł

751-1000 egz. / cena za 1 egz.: 1,20 zł

Wydawca:

Wydawnictwo „Znaki Czasu”

Zamówienia na publikację prosimy kierować pod adresem: **Dział Handlowy Wydawnictwa Znaki Czasu, ul. Foksal 8/3, 00-366 Warszawa, tel. 22-331-98-00, e-mail: kontakt@znakiczasu.pl, księgarnia internetowa: sklep.znakiczasu.pl**

DOKTRYNA WIARY

Adwentyści wierzą w jednego Boga w trzech osobach (Ojca, Syna i Ducha Świętego), zbawczą miłą Chrystusa i odozdręczy wpływ Ducha Świętego oraz Pismo Święte jako jedyną regułę wiary i życia, biblijną eschatologię (naukę o rzeczach ostatecznych), w tym w powtórne przyjście Chrystusa przy końcu czasów i odnowę świata, a także w moralność opartą na Dekalogu i Ewangeli. Wierzą, że Maria była matką Chrystusa i ciągle jest godnym naśladowania wzorem w zakresie opisanym przez ewangelie. Wierzą w powszechne kapłaństwo wierzących oraz ewangeliczne, nauczycielskie, uświęcające i prorocze posłannictwo Kościoła, a także w świecki porządek świata.

Sok winogronowy i przysmykane przez wiernych podczas Wieczerszy Pańskiej (komunii)

Dwa najważniejsze obrządy w adwentyzmie to chrzest i Wieczerza Pańska. Chrzest udzielany jest w wieku dojrzalszości duchowej przez całkowite zanurzenie w wodzie. Wieczerza Pańska występuje pod dwiema postaciami symbolizującymi ciało i krew Pańską i towarzyszy jej wiara w szczególną duchową obecność Chrystusa wśród wiernych podczas tego obrzędu.

Adwentyści chrzest przez zanurzenie



Jako dzień święty Kościół obchodzi sobotę, od zachodu słońca w piątek do zachodu słońca w sobotę, tak jak w Biblii. Zwraca uwagę na znaczenie zdrowego stylu życia, w tym niepicie alkoholu, niepalenie tytoniu, nieużywanie narkotyków i niepożywanie niezdrów pokarmów.

Adwentyzm określa człowieka jako niepodzielną jedność ciała i umysłu, zaś ciało ludzkie jako „świątynię Ducha Świętego”, a nie „wznięcie duszy”. Kościół wskazuje na powagę czasu, w którym żyjemy, lecz nigdy nie wyznaczał i nie wyznacza żadnych dat końca świata, i takim praktykiem jest zdecydowanie przeciwny.

Ślub konkordatowy w kościele adwentyści



Kościół udziela ślubów, przeprowadza pogrzeby, ordynuje pastory, uroczystie błogosławi dzieci, poświęca domy modlitwy oraz celebrowa różne inne obrzędy religijne.

WYCHOWANIE, OŚWIATA I NAUKA

Również w dziedzinie szeroko pojętej edukacji narodowej polski adwentyzm ma swój udział. Kościół adwentyści bowiem zawsze podkreślał doniosłe znaczenie wychowania w dobre funkcjonującej rodzinie oraz promował zdobywanie wykształcenia jako fundamentu samorealizacji i rozwoju człowieka.

W pierwszym rzędzie należy tu wymienić stałą działalność edukacyjną w postaci katechizacji wiernych. Realizuje się ją w ramach tzw. szkoły sobotniej prowadzonej we wszystkich zborach adwentyścińskich oraz w formie katechizacji młodzieży szkolnej w ramach systemu oświaty.

Ponadto Kościół adwentyści w Polsce powołał w 1990 roku **Związek Harcerstwa Adwentyścińskiego** (ZHA), którego celem jest praca wychowawcza z dziećmi i młodzieżą metodą harcerską. ZHA realizuje programy dwóch ogólnopolskich organizacji skautowych — Pathfinder Club oraz Adventurer Club.



Adwentyści harcerze z kadry wychowawców



Od roku 1926 działa założone przez Kościół seminarium duchowne, które po wielu przekształceniach funkcjonuje obecnie w ramach **Wyższej Szkoły Teologiczno-Humanistycznej** im. Michała Belinego-Czechowskiego w Podkowie Leśnej (www.wsthp.pl). Uczelnia ta kształci wiernych Kościoła oraz osoby niebędące jego członkami na poziomie licencjackim, a we współpracy z amerykańskim Uniwersyteciem Andrews — również na poziomie magisterskim. Przygotowuje do pracy przyszłych duchownych, pedagogów, katechetów, dziennikarzy, promotorów

zdrowia, specjalistów z zakresu turystyki środowiskowej, w tym i krajów biblijnych oraz medów i nauk społecznych. Uczelnia ukończyła już dziesiątki tysięcy osób. Przy uczelni działa także Chrześcijańska Niepubliczna Szkoła Podstawowa „Kompas”. Działalność adwentyścińskiego szkolnictwa stanowi istotny element w formacji duchowej, intelektualnej, moralnej i społecznej młodego pokolenia. Warto dodać, że system adwentyścińskiego szkolnictwa w skali ogólnopolskiej uchodzi za jeden z najlepszych systemów edukacyjnych prowadzonych przez Kościoły protestanckie.

W wymiarze kulturowym mieści się też adwentyścińska działalność w sferze chrześcijańskiego miłosierdzia. W 1997 roku Kościół powołał do istnienia **Chrześcijańską Służbę Charytatywną** (www.biskopierca.pl), będącą organizacją pożytku publicznego (OPP), która prowadzi programy pomocowe na rzecz potrzebujących oraz programy z zakresu ochrony zdrowia. ChSCh pomaga m.in. osobom ubogim, chorym, z niepełnosprawnościami, ofiarom wojen i klęsk żywiołowych, rodzinom wielodzietnym, dzieciom, jak również osobom starszym, bez względu

na ich przekonania i pochodzenie. ChSCh współpracuje z **ADRA Polska — Adwentyściyczną Agencją Rozwoju i Pomocy** (Adventist Development and Relief Agency), która prowadzi działalność dobroczynną i humanitarną zarówno na terenie Polski, jak i poza jej granicami.



Polscy adwentyści znani są z organizowania na terenie kraju klubów zdrowia jako ośrodków promujących zdrowy styl życia



Wartość różnorodnej pomocy udzielanej przez Chrześcijańską Służbę Charytatywną i jej fundację oddziałowe wzrasta rokrocznie, a w 2022 roku wyniosła blisko 8 mln zł.

Programy artystyczne, edukacyjne i sportowe dla dzieci i młodzieży o charakterze ogólnopolskim prowadzone przez Chrześcijańską Służbę Charytatywną

